Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 158 | Kraków, piątek 13 lipca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Autokracja — „Sejmokracja" — Demokracja

Dla człowieka zachodu pojęcie „**Sejm**" i „**Sejm rządzący**", czyli „sejmokracja", jest zupełnie tożsame tak, że nikomu przez myśl nie przejdzie, że można te pojęcia rozszczepić i obok „**Sejmu rządzącego**" postawić pojęcie „**Sejmu bez władzy**", Sejmu, który egzystencję swą zawdzięcza wyrzeczeniu się władzy. Takie pomieszanie pojęć może powstać tylko w głowie człowieka wschodu, który na skutek wieluset-letniej niewoli przyszedł do tego, że niema równości między ludźmi, że istnieją dwa rodzaje ludzi: jedni, którym się rozkazuje, których się kopie i bije, a drudzy, którzy panują i rządzą. Człowieka wschodniego stan taki społeczny nie razi, wszak tak „zawsze" było, od pra-pra dziadów i pewno tak być powinno. Krótki sen o wolności, równości, sprawiedliwości minął... jak sen, a rzeczywistość wznawia dawne tradycje niewolnictwa i pańszczyzny. **Demokracja** polega na równości wszystkich ludzi, na usiłowaniach zrównania nietylko wobec prawa, nietylko co do udziału wszystkich w rządach, ale i w usiłowaniach zrównania stopy życiowej, udziału w dobrach świata, w stosunku do oddanych społeczeństwu pracy i usług. Człowiek zachodu zdobył **demokrację** największym wysiłkiem i nie waha się ponieść największych ofiar, by zdobytych praw demokratycznych nie stracić, i ażeby je rozszerzać. Tam, gdzie lud własną krwią zdobył **demokrację**, tam jej nikt już odebrać nie potrafi. Co innego na wschodzie, gdzie **demokracja** głębszych korzeni nie zapuściła, gdzie ją zawiała burza wielkich zdarzeń historycznych, tam, gdzie panuje fatalizm wschodni, wiara, że wszystko jest płodem woli sił wyższych, z któremi walka jest daremna. W żadnem państwie nie panuje demokracja niepodzielnie; podczas gdy na wschodzie nie toleruje się nawet pozorów demokracji, na zachodzie reakcja używa wszystkich sił, by rozkwit demokracji wstrzymać. Piśmiennictwo, szkolnictwo, nauka i sztuka służą tym warstwom, które, posiadając środki materjalne, używają wszystkich środków, by pełnia demokracji nie zachwiała ich stanowiska społecznego. Wpływa się na klasę robotniczą filantropją, opieką nad chorymi, nad dziećmi; schlebia się i nadużywa wszystkich, a licznych bardzo środków, by zaćmić sąd obywatela w jego najbardziej istotnych sprawach. Przeciw „sejmokracji", przeciw **rządom parlamentarnym**, to jest przeciw rządom samego narodu, stawia się wszystkie siły, by obywatel nie doszedł do pełnej dojrzałości, by i w „Sejmie rządzącym" utrudnić pełny rozwój demokracji. Ale na zachodzie Europy znaczenie demokracji i zbliżanie się jej do ostatecznych celów rośnie z każdym dniem. „Sejmokracja" zbliża się do **zwycięstwa demokracji**.

Co innego na wschodzie. Tu silna tradycja **autokracji** ułatwia zadanie owym ciemnym siłom, przeciwstawiającym się demokracji. Walka z demokracją jest brutalna, siła fizyczna ma ją zgnieść. Sejm staje się ofiarą nietajonej nienawiści, nastraja się umysłowość tak, jakoby rządy Sejmu, rzecz rozumiejąca się sama przez się, najprostsza i najnaturalniejsza, była czemś niesłychanem, czemś potwornem wprost. Udało się owym ciemnym siłom z określenia „sejmokracja" zrobić coś zdrożnego i nawet w ludziach, którzy całem uczuciem stoją po stronie praw ludu, wywołać wyobrażenie, jakoby rządy ludu były czemś niedobrem, czemś szkodliwem, a **autokracja**, panowanie jednostki, czemś najnaturalniejszem, najlepszem.

Cała nienawiść, która do niedawna u obszarników jawnie i bez zasłonek zwracała się przeciwko chłopom, zwraca się w tej klasie przeciwko Sejmowi. Wydaje się jednak, że czas nagiej **autokracji** minął także i dla wschodu. **Persja** pozbyła się szacha, który jeszcze kilkadziesiąt lat temu żądał w Paryżu, gdy oglądał gilotynę, by ścięto któregoś z jego orszaku, gdyż pragnął zobaczyć gilotynę działającą i nie mógł żadną miarą zrozumieć, dlaczego mu we Francji na to pozwolić nie chcą. **Turcja** pozbyła się padyszacha i rządzi się... „sejmokracją". W naszych oczach zaszły w **Chinach** nieprawdopodobne zmiany. „Sejmokracja" zwycięża, mimo czarnej siły reakcji, mimo nienawiści, którą wywołuje w klasie kapitalistycznej, zagrożonej w swej egzystencji. Niema na świecie niczego wiecznego i jedno ustępuje drugiemu. **Kapitalizm**, doszedłszy do szczytu swego rozwoju, który trwał tak długo, jak długo panował indywidualizm w gospodarstwie, **ustępuje nowym formom społecznym**. Nie pomoże mu ani gniew, ani żal. Na miejsce panującego indywidualizmu powstają zespoły gospodarcze. Na miejsce autokracji politycznej wchodzi „sejmokracja", rządy Sejmu, rządy Narodu. Do niej przyszłość należy.

—ooo—

Poseł z „jedynki" o wszechpotędze premjera

Poglądy zupełnie sprzeczne z poglądami marszałka Piłsudskiego

W swym ostatnim wywiadzie, jako jeden z powodów swego ustąpienia ze stanowiska szefa rządu podał marszałek Piłsudski omnipotencję (czyli wszechwładzę) premjera. Oto jego słowa:

„Szef gabinetu w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach **wygląda jako omnipotens czyli wszechpotężny...** Jednak ta omnipotencja czyli wszechpotęga ma swoje duże i liczne ciemne strony. Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko" łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nic". Gdy szef gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swoje palce przyłożyć, to jeżeli sumiennie swój obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni swoją pracę nieproduktywną i nieefektowną... Gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce."

* *

A teraz porównajmy te poglądy marsz. Piłsudskiego na pracę premjera z poglądami p. posła **Walewskiego**, wypowiedzianemi imieniem klubu B. B. na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 czerwca br. przy omawianiu budżetu prezydjum Rady ministrów.

Poseł Walewski stwierdza przedewszystkiem, że omnipotencja premjera **jest dziełem rządów pomajowych:**

„Wysoka Izbo! Rozpatrując budżet Prezydjum Rady ministrów, nie mogę pominąć milczeniem faktu dużej wagi, jakim jest **zasadnicza zmiana struktury prezydjum Rady ministrów oraz wewnętrznych stosunków pomiędzy prezydjum, a poszczególnemi resortami ministerjalnemi.**

Szanowni Panowie zechcą sobie łaskawie przypomnieć, że przed majem 1926 r. Prezes Rady Ministrów był właściwie tylko przewodniczącym Rady Ministrów, **po przełomie majowym sytuacja w tym względzie zmieniła się zasadniczo.** Rada Ministrów posiada dziś Szefa Rządu, pełnego twórczej inicjatywy, wnikającego we wszystkie dziedziny życia państwowego, oraz kładącego swoją decyzję na wszystkich ważniejszych aktach państwowych. **Fakt ten, zdaniem naszem, podniósł w niezwykły sposób autorytet i powagę Rządu w Polsce. Objaw ten powitać należy z wielkiem uznaniem**, albowiem tylko w ten sposób, na drodze tego rodzaju struktury może nastąpić pełna koordynacja pracy pomiędzy poszczególnemi ministerstwami, mogą być wyzyskane wszystkie wzajemne możliwości i może nastąpić bezpośrednia czujna kontrola nad działalnością każdego resortu ministerjalnego, wreszcie następuje przeniesienie pełnej odpowiedzialności osobistej za kierowanie losami Państwa."

Poseł z jedynki jest zatem wielce zadowolony z tego co gani surowo marszałek Piłsudski.

* * *

O samej organizacji prac prezydjum Rady ministrów mówił p. poseł **Walewski:**

„Proszę Wysokiej Izby, w Prezydjum Rady Ministrów nastąpiła w tym okresie czasu zasadnicza reorganizacja, która pociągnęła za sobą uproszczenie i usprawnienie jego działalności. Ta kuźnia wytężonej pracy mogła sobie pozwolić nietylko na przeprowadzenie pewnych oszczędności, ale i na redukcję również personalu, mimo wzmożonego zakresu działania. Można to było osiągnąć dzięki temu, że **urzędowanie w Prezydjum Rady Ministrów poddane zostało badaniu przez specjalistów naukowej organizacji pracy.** Praca ta dzisiaj jest wykonywana w całości, niema żadnych zaległości, a nie od rzeczy będzie dodać, że w chwilach ważniejszych praca ta trwa czasami po 20 godzin na dobę. Na miejsce istniejących dawniej 5 wydziałów powołano do życia t. zw. gabinet Prezesa Rady Ministrów, przez co dano p. Premjerowi **sprawny i elastyczny instrument**, bardzo pomocny mu w jego ciężkiej pracy przedewszystkiem natury ogólno-politycznej, oraz t. zw. biuro Prezesa Rady Ministrów, które właściwie jest organem wykonawczym Prezydjum Rady Ministrów.

Dalej ujednostajniono i usprawniono pracę Rządu w dziedzinie gospodarczej, tutaj nastąpiły istotnie wielkie i, zdaniem naszem, korzystne zmiany przez uchwalenie nowego regulaminu w 1926 r. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów."

W dalszym ciągu swego przemówienia poddał p. Walewski przeglądowi organizację i działalność różnych instytucyj, podległych prezydjum Rady ministrów. Dla wszystkich znalazł tylko słowa uznania i pochwały.

* * *

Wystarczy skonfrontować wywiad marszałka Piłsudskiego z mową przedstawiciela „jedynki", aby stwierdzić, że posłowie z jedynki **nie wiedzą nic, ale to nic, o poglądach i zamierzeniach człowieka, za którym idą.**

Podczas następnej sesji budżetowej Sejmu, p. poseł Walewski wygłosi — być może — przemówienie, poddające surowej krytyce organizację i sposób urzędowania prezydjum Rady ministrów. Bo też zapewne poglądy pp. „jedynkarzy" uległy zmianie, zależnie od poglądów marszałka Piłsudskiego.

—ooo—

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Tragedja bezrobotnych w Związku republik sowieckich

Komuniści polscy to najwierniejsi „pretorjanie" dyktatorów Moskwy. Wbrew strasznym warunkom i stosunkom, w jakich klasa robotnicza żyje w tak zwanej przez nich „ojczyźnie proletarjatu" —wymawiają zgodnie z rozkazem, że w Rosji Sowieckiej wszystko się robi dla dobra i szczęścia robotników. Rzeczową krytykę politycznych i gospodarczych stosunków w Rosji Sowieckiej z naszej strony, atakują komuniści, jako walkę z „jedynie proletarjackim rządem". Aliści i Rosja Sowiecka i rządy kremlińskich dyktatorów przestały już być dla świata tajemnicą. **Każdy, z wyjątkiem naszych ciemnych gawronów komunistycznych, może już dzisiaj czytać nie w burżuazyjnej prasie, ale w pismach sowieckich związków zawodowych o okropnych stosunkach, w jakich żyją i pracują robotnicy w kraju dyktatury Stalina.** Nie wiemy czy nasi komuniści, zachwalający polskim robotnikom rządy dyktatury, czytają tak skrupulatnie, jak my — „zdrajcy proletarjatu" — sowieckie pisma? Jeżeli tak, to ukrywając przed proletarjatem polskim prawdę o tamtejszej okropnej nędzy proletarjatu i ustosunkowaniu się rządu dyktatury do postulatów robotników, popełniają jeszcze jedno świadome kłamstwo na szkodę rosyjskich i polskich robotników. Jeżeli zaś nie czytają tego, co o życiu robotnika w Rosji Komunistycznej piszą komuniści, to mówiąc o raju sowieckim, są podobni do ślepca, któryby chciał tłumaczyć widomym różnice kolorów!

Oto co pisze organ centrali rosyjskich Związków Zawodowych „Trud" z dnia 15 czerwca **o bezrobociu i położeniu bezrobotnych w kraju dyktatury nad proletarjatem. Mimo ostrych zarządzeń, ograniczających rejestracje w urzędach pośrednictwa pracy, bezrobotnych, którzy nie należą do związków zawodowych, liczba bezrobotnych stale wzrasta. Przeprowadzona przez Centralną Radę Związków Zawodowych rejestracja bezrobotnych, wykazała w styczniu roku 1928 2 miljony bezrobotnych członków Związku. Na wsi, wobec przeludnienia są miljony bezrobotnych, którym wieś nie może dać zatrudnienia.**

Położenie bezrobotnych w mieście pisze jeden z wodzów związków zawodowych Melniczanski („Trud" z 15 czerwca) jest okropne. Urzędy pośrednictwa pracy są podobne do wychodków (dosłownie). Z 2 miljonów bezrobotnych otrzymuje zasiłki niecałe pół miljona, a więc tylko ¼ bezrobotnych otrzymuje zasiłki. Wysokość zasiłku bezrobotnego wynosi przeciętnie 14.90 rubli miesięcznie („Trud" z 16 czerwca), co w sile kupna równa się mniej więcej 40 naszym złotym. Olbrzymie masy bezrobotnych, szczególnie ze wsi, szukających w miastach bezskutecznie pracy — śpią na trotuarach ulic, w bramach i podwórzach domów.

Oto tragiczny obraz strasznej nędzy bezrobotnego proletarjatu w państwie czerwonych despotów, w państwie, którego urządzenia nasi komuniści tak zachwalają naszym robotnikom, i krzyczą z nich, nazywają „ojczyzną proletarjatu".

A teraz zobaczymy, jak się wobec tej nędzy bezrobotnych zachowują kierowane przez komunistów związki zawodowe? Kiedy Rząd sowiecki wydał zarządzenia, ograniczające prawo rejestracji tych bezrobotnych, którzy nie pracowali dłuższy czas w przemyśle — komunistyczne związki zawodowe nie tylko, nie zaprotestowały przeciw temu barbarzyństwu, ale wśład za rozporządzeniem rządowem, **przyjęła Centralna Rada Związków Zawodowych uchwałę, zakazującą przyjmowanie do związków robotników, którzy nie pracują przynajmniej roku w przemyśle, a wykwalifikowani — pół roku.** Czyż tego rodzaju postępowanie wodzów komunistycznych Związków nie jest nieznaną nigdzie w dziejach ruchu robotniczego **zdradą interesów robotniczych?** Rząd pozbawia bezrobotnego nie tylko prawo do zasiłku, ale także — a to jest najokropniejsze — **prawa do pracy.** Bo wobec przymusu przyjmowania robotników tylko z urzędów pośrednictwa pracy nie zarejestrowany w tem urzędzie robotnik pracy nigdy nie otrzyma! A wodzowie komunistycznych związków zamiast protestować — pomagają Rządowi!

Wodzowie komunistycznych związków i rząd rosyjski tłumaczą te swoje barbarzyńskie prawa i uchwały, że są one konieczne dla zatamowania przypływu bezrobotnych ze wsi do miast. A więc według tego tłumaczenia, bezrobotny ze wsi może zdychać z głodu! Zasiłku nie otrzyma, pracy mu nie wolno szukać! Ładna „ojczyzna robotników i chłopów". Nic dziwnego, że w tak zwanej komunistycznej „ojczyźnie" robotników i chłopów, **bezrobotni robotnicy i chłopi się buntują — z głodu plądrują sklepy i rozbijają biura pośrednictwa pracy, które im pracy nie dają. A policja — po komunistycznemu — milicja, strzela do zbuntowanego „motłochu". Tak nazywa komunistyczna berlińska „Rote Fahne" (Czerwony Sztandar) bezrobotnych, biorących udział w zaburzeniach w końcu maja w Moskwie, gdzie milicja strzelała do bezrobotnych — w obronie burżuazyjnych wystaw sklepowych. Czy wobec tych faktów nie wymyślanych przez „socjalzdrajców", ale opisanych przez Centralny organ rosyjskich związków zawodowych** — mogą nasi komuniści jeszcze bezwstydnie zachwalać naszym robotnikom „raj" sowiecki?

Czy tego rodzaju postępowanie wodzów związków zawodowych rosyjskich i czerwonych dyktatorów wobec bezrobotnych, nie jest dostarczaniem burżuazji całego świata **idealnych wzorów**, jak należy gnębić robotników?

W świetle tych ponurych faktów z niedoli rosyjskiego robotnika, klasa robotnicza Polski szczególnie bezrobotni, którymi nasi komuniści tak skwapliwie się zajmują, winni wiedzieć, że czerwoni dyktatorzy w metodach gnębienia robotników stają do zawodów z najczarniejszą reakcją i tu, jak wszędzie, zdobywają palmę zwycięstwa.

Okropne położenie rosyjskich robotników pod dyktaturą zwyrodniałego komunizmu winno również przekonać bałamuconych przez komunistów robotników, raz na zawsze, że droga do prawdziwego wyzwolenia klasy robotniczej z ucisku, nędzy i niedoli prowadzi tylko przez Socjalizm — przez wierność dla socjalistycznych sztandarów.

Kraków mógłby się wiele nauczyć od Łodzi

Jak socjalistyczny zarząd miasta Łodzi pojmuje swoje obowiązki wobec szerokich sfer mieszkańców?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 10 lipca.

Sprawę **zmniejszenia ilości bezrobotnych** miał magistrat również na uwadze, organizując w możliwie szerokim zakresie **roboty sezonowe** (ziemne, brukarskie, budowlane), przy których znalazło zatrudnienie **około 1200 bezrobotnych.**

WSPÓŁPRACA ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI

W związku z tem magistrat zawarł **zbiorową umowę ze związkami zawodowemi**, za których pośrednictwem robotnicy są w 90% angażowani (pozostałych 10% dostarcza państwowy urząd pośrednictwa pracy). Umowa ta, licząc się z realnemi warunkami życia, przyznaje robotnikom sezonowym jako **minimum płacy zł. 7.75 dziennie**, przy 46-godzinnym tygodniu roboczym, **oraz zapewnia im szereg świadczeń i ulg, dotychczas względem robotników sezonowych przez poprzednie władze miejskie nie stosowanych.** Fakt charakterystyczny, że ta umowa zbiorowa, zawarta z inicjatywy i dobrej woli socjalistycznego magistratu, **wywołała wielkie niezadowolenie wśród przemysłowców łódzkich**, którzy uznali za niezbędne **wystąpić do władz administracyjnych, oskarżając magistrat o chęć demoralizowania (?!)** robotników zbyt **wysokiemi (!) zdaniem baronów bawełnianych — płacami..**

Oczywiście, że na te wystąpienia przemysłowców magistrat nie pozostał dłużnym w odpowiedzi, składając obszernie umotywowane wyjaśnienia powołanym czynnikom.

WALKA Z BEZROBOCIEM

Sprawa bezrobocia jest wogóle jedną z najgłówniejszych trosk samorządu łódzkiego, który stara się wszelkiemi dostępnemi mu środkami **klęskę tę łagodzić.** Dążąc w zasadzie do zatrudnienia przy robotach publicznych jak największej ilości bezrobotnych, **magistrat stosuje jednocześnie wszelkie możliwe środki i sposoby doraźne, mające na celu ulżenie rozpaczliwej doli rodzin bezrobotnych.** Prowadzona przez samorząd od początku zimy przy pomocy finansowej rządu

AKCJA POMOCY ŻYWNOŚCIOWEJ

objęła ogółem 3.874 osób (nie licząc rodzin), **akcja pomocy opałowej — 5.845 osób.**

Niezależnie od tej **pomocy** w naturze (**produkty** żywnościowe i węgiel), magistrat czynił energiczne a skuteczne starania u władz centralnych w sprawie **przedłużenia terminu wypłaty zapomóg**, co pozwoliło — zagrożonym pozbawieniem ich — kategorjom bezrobotnych na przetrwanie najkrytyczniejszej pory zimowej.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie walki z nędzą wśród licznych rzesz bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych odgrywają **kuchnie wydziału opieki społecznej**, umieszczone w kilku punktach miasta w dzielnicach robotniczych. **Kuchnie te wydają miesięcznie około 100.000 tanich względnie bezpłatnych obiadów!**

Niemałe znaczenie posiada też

AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI NIEZAMOŻNYCH RODZIN

w szkołach powszechnych, wywierająca wpływ nader korzystny na zdrowie wynędzniałej i zbiedzonej dziatwy robotniczej. W ciągu miesiąca marca wydano w szkołach powszechnych 185.000 **gorących porcyj**, która to cyfra wymownie świadczy o rozmiarach dożywiania.

ROZBUDOWA TRAMWAJU

Dążąc — w myśl założeń programowych — do zaspokajania potrzeb robotniczej ludności miasta w sposób możliwie wszechstronny — magistrat podjął m. in. energiczną inicjatywę w celu udostępnienia ludności przedmieść taniej i dogodnej **komunikacji tramwajowej ze śródmieściem.**

Chodzi więc o przeprowadzenie nowych linji **tramwajowych w najbardziej potrzebujących tego dzielnicach**, poza tem zaś — o związanie **kolejek elektrycznych podmiejskich, dochodzących niemal do centrum miasta, z tramwajami miejskiemi.**

Pierwsza z tych spraw nie nastręcza specjalnych trudności. Zachodzą one natomiast w kwestji związania komunikacji podmiejskiej z miejską, gdyż tu jedno ze stron jest towarzystwo akcyjne kolejek dojazdowych, które z konieczności uregulowania i polepszenia warunków komunikacyjnych, **chciałoby wyciągnąć dla siebie jak największe materjalnych korzyści.** Ponieważ jednak przedstawiciele Kolejek Dojazdowych nie uchylają się zasadniczo od pertraktacyj i nie odmawiają słuszności postulatom komunikacyjnym magistratu, **jest nadzieja na pomyślne załatwienie sprawy w najbliższej przyszłości.**

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU ROZBUDOWY

organu miejskiej polityki budowlanej, po reorganizacji składu komitetu i systemu jego pracy, **przybrała na intensywności oraz celowości.** Działalność ta oparta jest na słusznej zasadzie, iż **skuteczną, bo masową akcję budowlaną prowadzić może jedynie gmina miejska i ona też korzystać powinna przedewszystkiem i głównie z udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego tanich pożyczek budowlanych.**

Oczywiście rezultaty praktyczne stosowania tej zasady mogą być widoczne dopiero wówczas, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego **podwyższy** wydatnie sumę kredytów budowlanych, przeznaczonych na potrzeby Łodzi, które do tej pory są **nieproporcjonalnie małe w stosunku do ogromu braków mieszkalnictwa.**

Ze sprawami budowlanemi łączy się ściśle konieczność opracowania

OGÓLNEGO PLANU REGULACJI MIASTA

co dotychczas **pozostawało w sferze** projektów. W tym celu **wyłoniona została specjalna komisja regulacyjna, pracująca energicznie z udziałem fachowców warszawskich** (prof. Michalski, prof. Tołwiński i ławnik tow. **Toeplitz).**

Socjalistyczne władze miejskie **Łodzi rozwijają — mimo liczne przeszkody i trudności — wytężoną działalność na wszystkich polach skomplikowanej administracji komunalnej.** W ramach korespondencji naszej poruszyliśmy najważniejsze tylko dziedziny, ilustrujące zarówno **mnogość zagadnień, jak rozległość inicjatywy i zamierzeń robotniczego magistratu.** Energja, ruchliwość i pracowitość towarzyszy naszych, owocnie dla dobra klasy pracującej działających, **zmusza do milczenia nawet przeciwników politycznych.**

To też możemy być pewni, że **socjalistyczny samorząd łódzki nie zawiedzie zaufania**, pokładanego w nim przez najszersze warstwy ludności robotniczej.

D.

Polska wobec Targów Lipskich

Pod znakiem porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. — Rola Polski jako kupca i jako wystawcy na Targach Lipskich.

Ponowne podjęcie rokowań o traktat handlowy między Niemcami a Polską zostaną, zdaniem kierujących kół gospodarczych z jednej i z drugiej strony, w najbliższym czasie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tem samem nastąpi między obu państwami dalsza rozbudowa stosunków gospodarczych, które mimo wojny celnej w ostatnich latach były tak ożywione, że Polska wykazywała i wykazuje w coraz bardziej wzrastającym stopniu największą wymianę towarów z Niemcami. Niemcy figurowały w pierwszych czterech miesiącach 1928 roku w polskim bilansie handlowym z kwotą 305.5 miljonów w przywozie, w wywozie zaś z kwotą 259.2 milj., a więc przed wszystkiemi państwami, utrzymującemi stosunki handlowe z Polską. Stosunek dzisiejszej Polski do rynku lipskiego ma za sobą starą tradycję. Już przed wojną były Targi Lipskie dla niektórych dzielnic dzisiejszej Rzeczypospolitej centrum handlowem, w którem zapoznano się z najnowszemi zdobyczami technicznemi wszystkich gałęzi przemysłu światowego. — Po ukończeniu wojny polsko-rosyjskiej w roku 1920, kiedy Polska dążyła wszelkiemi siłami do odbudowy swych stosunków gospodarczych, zaczęło kupiectwo polskie, powodowane ogromnym brakiem towarów w kraju, bardziej jeszcze niż dotychczas, pokrywać swe zapotrzebowanie na Targach Lipskich. To też liczba gości z Polski zwiedzających wiosenne i jesienne Targi Lipskie, od roku 1921—1928 stale wzrasta.

Polska znajduje się w fazie przeprowadzania wielkiego programu inwestycyjnego, mającego na celu w pierwszym rzędzie wydatniejszą eksploatację olbrzymich jej skarbów naturalnych, jakoteż zajęcie się działami produkcji, leżącemi zupełnie odłogiem. W ten sposób rola Polski, jako uczestnika Targów Lipskich daje się dokładnie określić: właśnie w Lipsku jako na międzynarodowym rynku przemysłowym, można poznać najnowsze wynalazki i ulepszenia w dziedzinie maszyn. Maszyny wszelakiego rodzaju, wielkości i wydajności są wystawione. Można tu widzieć najrozmaitsze maszyny budowlane, do budowy ulic i szos, maszyny elektryczne wszelkiego rodzaju, maszyny rolnicze, maszyny dla przemysłu spożywczego, specjalne maszyny dla przemysłu chemicznego i t. d. Wystawione są również maszyny przemysłu młynarskiego i urządzenia kamieni młyńskich, maszyny dla przemysłu maszynowego i drukarskiego, armatury wodne i parowe w bardzo bogatym wyborze. Zainstalowanie nowoczesnych maszyn narzędziowych umożliwiają przemysłowi drzewnemu i metalowemu zwiększenie wydajności pracy. Prócz maszyn standartowych dla tartaków, są wystawione najróżnorodniejsze konstrukcje pił. Technika budowlana, kopalniana i cieplna, przemysł gazowy, armaturowy, żelazny, stalowy, jakoteż przemysł środków lokomocji jest również zastąpionym. Najważniejsze ulepszenia w instrumentach mierniczych, wyrobach stalowych „Solingen", w narzędziach remscheidowskich, w pompach i wentylatorach są tu demonstrowane. — Każde Targi przynoszą rozmaite ulepszenia w dziale maszyn przemysłu papierniczego, optycznego i artykułów fotograficznych. Przemysł zabawkarski wystawia również towar dla wszelkich upodobań i potrzeb. Polski rynek futrzany ustosunkowuje się już tradycyjnie do rynku lipskiego. Przed wojną celną z Polską prawie że 80 procent swego całorocznego zapotrzebowania pokrywała w Niemczech, — przyczem Targi Lipskie odgrywały w tym kierunku pierwszą rolę. Polski handel futrzany orjentuje się od dwóch lat w kierunku Wiednia, Paryża i Londynu, gdzie też uskutecznia główne zakupy. Ta zmiana orjentacji pociąga za sobą poważne trudności. Podczas, gdy lipski handel futrzany jest skoncentrowany na miejscu, umożliwia szybką i łatwą orjentację i odpowiada wszelkim wymogom smaku i mody, to handel ten w innych zachodnich miastach Europy jest silnie zdecentralizowany. — Jednem słowem, kupiec polski ma na Targach Lipskich możność łatwej orjentacji we wszelkich gałęziach handlu, możność dogodnego wyboru i zakupu.

Polska nie powinna jednak w Lipsku ograniczyć się li tylko do roli kupującego, ale użyć również tego międzynarodowego wielkiego centrum wymiany towarów do wystawy swych własnych produktów. — Udział polskich wystawców powitają Niemcy z radością, wiedząc z doświadczenia, że obcy pociąga za sobą obcych kupców, a często również i wystawca występuje jako kupiec niemieckich towarów. Niemcy są w pierwszym rzędzie bardzo zainteresowani wystawą polskich surowców, ponieważ Polska jest najpoważniejszym źródłem zakupu dla nich. Już w dawniejszych latach, a nawet podczas trwania wojny celnej, gromadziły Targi Lipskie wiele pojedyńczych wystawców z najróżniejszych branż.

Brakowało jednak dotychczas wspólnej wielkiej wystawy polskiej, na wzór polskiej wystawy towarowej w Wiedniu w marcu 1927 roku, która to wystawa wydała pożądane rezultaty, tak w znaczeniu moralnem jak i materjalnem. Reprezentacyjna wystawa wzorów, płodów rolniczych i przemysłu polskiego w Lipsku — dałaby sposobność przedstawienia polskich produktów w jaknajlepszem świetle i możność rozbudowy polsko-niemieckich stosunków handlowych. — Tego rodzaju polska wystawa na Targach Lipskich byłaby najlepszem świadectwem naszej zdolności wytwórczej wobec świata. Za przykładem innych narodów, jak np. Szwajcarji, Czechosłowacji i Austrji, powinni polscy wystawcy urządzić własny pawilon wystawowy, gdzie cała polska wytwórczość, począwszy od najprymitywniejszego surowca, płodu ziemnego, aż do najbardziej specjalnych produktów, byłaby reprezentowana. W ten sposób zagraniczni interesanci mieliby sposobność przeglądu najlepszych wytworów polskiego rolnictwa, leśnictwa i przemysłu. Także przemysł farmaceutyczny, na wysokiej wyżynie znajdujący się przemysł tekstylny, przemysł artystyczny, jakoteż produkcja dywanów, będąca w silnym rozwoju, godne są wystawy w pełnym tego słowa znaczeniu.

Przegląd prasy

Księgi zażaleń w urzędach. — Ilustracja gospodarki kapitalistycznej.

Felietonista „Epoki" Widz omawia projekt władz administracyjnych **wprowadzenia we wszystkich urzędach ksiąg zażaleń**, do których wpisywaneby były skargi na niewłaściwe postępowanie urzędników.

Widz pisze:

> „Dobry projekt. Jeżeli, naturalnie, księgi zażaleń, wypełnione skargami, nie będą składane „ad acta" bez rozpatrzenia, albo — jak w głośnej noweli Czechowa — nie będą służyły do ubawienia urzędników, którzy chcieliby tu znaleźć tylko materjał humorystyczny".

Oczywiście, zachodziłby mogły wypadki skarg bezzasadnych:

Autor felietonu zaznacza:

> „Nie można tak stawiać sprawy, że każdy interesant, to postać czarująca, a każdy urzędnik — to potwór. Interesant potrafi również zatruć życie panu czy pani za okienkiem. Bywa bardzo niesforny, niecierpliwy, natarczywy, nie chce zrozumieć, co się do niego mówi, nie uznaje żadnych formalności, we wszystkiem widzi tylko szykanę. Rozmowa z takim obywatelem jest trudna. Trzeba wyjątkowo łagodnego usposobienia, żeby w rozmowie z nim nie stracić miłego uśmiechu i nie podnieść głosu. Urzędnicy mają z takimi ludźmi codziennie do czynienia.
>
> W księgach zażaleń znajdą się również skargi głupie. Pisane przez tych, którzy nie zdają sobie sprawy, co to jest urząd państwowy. Ten sam obywatel, który nie umie stanąć spokojnie w „ogonku", lecz pcha się naprzód, bo mu pilno, będzie się skarżył na urzędnika, że jego sprawy ze wszystkich najważniejszej nie załatwił natychmiast"...

Okres niewoli, kiedy ludność — zależnie od zaboru — stykała się nieraz tylko z urzędnikami obcymi, zaostrzył z jednej strony niechęć do funkcjonarjuszów zaborczego państwa — z drugiej powodował wyniosłość przy traktowaniu przez nich „krajowców". Ów stan, który nie przeszedł bez śladu, tak charakteryzuje Widz:

> „Pewne zwycięstwo najeźdźcy za grobem polega nietylko na tem, że ludność nasza zachowała niechęć do władzy, jako takiej, ale że i przedstawiciele władzy w licznych wypadkach przejmują się dawnemi obyczajami. Trzymając się najbardziej sprawiedliwego i bezstronnego poglądu na nasz świat urzędniczy, trzeba jednak stwierdzić, że jest sporo takich, którzy podobni są do dawnych.
>
> T. zw. „dorwanie się" do władzy — wszelkich stopni — niejednemu szkodzi na głowę. Odrazu uważa się taki człowiek za coś wyższego, staje się wyniosły, hardy, groźny. „Ważniczajet" — jak mówią Rosjanie, co w przekładzie na język nietyle polski, ile warszawski, brzmi: „robi się ważny".

Takim urzędnikom wydaje się, że —

> ...państwo to oni, a społeczeństwo, ludność obywatele — to tylko balast, z którym jakoś trzeba sobie dać radę, a najlepiej — jak to się dość często u nas mówi — „trzymać za mordę". Niech ludność płaci podatki, siedzi cicho i spełnia rozkazy. Niejednemu urzędnikowi obca jest myśl, że obywatel płacący podatek, to właśnie ten, który go utrzymuje, że państwo to ludzie, a nie pojęcie metafizyczne.
>
> Księgi zażaleń, przez władze wyższe traktowane poważnie (czy jednak możnaby się tego spodziewać?), mogą stać się **jednym z czynników naprawy**.
>
> Zauważono, naprzykład, że **tabliczki z nazwiskami urzędników** nad okienkiem, wprowadzone w niektórych urzędach, **wywierają wpływ dodatni**. Interesanci mają dobre uczucie, że w razie czego, wiedzą, z kim mają przyjemność. A urzędnicy pamiętają, że ich nazwiska wiszą nad okienkiem, zwężając groźną i tajemniczą przestrzeń, jaka dzieli biurokrację od społeczeństwa.
>
> Księgi zażaleń będą nadto dokumentem obyczajowym pierwszorzędnej wartości".

* * *

W „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym", znajdujemy artykuł, omawiający drugą konferencję międzynarodową producentów azotu — napozór sprawa bardzo specjalna, ale rzucająca **nader jaskrawe światło na gospodarkę kapitalistyczną.** Otóż „Przegląd" pisze:

> „Pierwsza konferencja odbyła się w uroczym zakątku zatoki biskajskiej w miejscu, gdzie się styka Francja z Hiszpanją; obecna na pokładzie statku „Lützow" na wodach Adrjatyckiego morza. Fabrykanci azotu zatem, jak widać, obradują najchętniej w romantycznym nastroju.
>
> Jak jednak wygląda rzeczywistość w dziedzinie gospodarowania azotem? Jak podaje wielki koncern niemiecki „I. G. Farben-Industrie" konsumcja azotu w rolnictwie (azot używany jest, jak wiadomo, jako sztuczny nawóz. — Red. „Naprzodu"), wynosiła przed wojną przeciętnie około 720.000 tonn, po wojnie kolosalnie wzrosła, w r. 1924/25 przekroczyła już miljon tonn, a w roku 1926/27 wynosiła dokładnie 1,339.000 tonn czystego azotu.
>
> Jeszcze bardziej jednak, aniżeli konsumcja wzrosła produkcja światowa, ma bowiem na podstawie sprawozdania pruskiego ministerstwa rolnictwa wynosić w roku 1928 około miljona 679.000 tonn, dając kolosalną nadwyżkę produkcji kilkuset tysięcy tonn rocznie. Nie to jest jednak istotą zagadnienia. Wszystkie kraje, produkujące azot, opracowują coraz to doskonalsze metody wydobywania azotu i na tej podstawie przystępują do coraz to większego rozszerzenia własnej produkcji tak, że gdyby wszystkie te projekty zostały zrealizowane, mielibyśmy **w ciągu trzech lat nadwyżkę produkcji wynoszącą 2 i ćwierć miljona tonn czystego azotu.**
>
> Ten ogromny wzrost produkcji tłumaczy się przedewszystkiem tem, iż **azot jest potrzebny do celów wojennych** (przyszła wojna światowa — **wojną chemiczną**) i dlatego każde państwo bez względu na już istniejącą hyperprodukcję (nadmiar wytwórczości), buduje u siebie nowe fabryki azotu. Te zaś, które tego jeszcze nie uczyniły, są właśnie w trakcie budowania i stąd perspektywa miljonowej nadwyżki, o której wspominał p. Speyer, prezes angielskiego kartelu azotowego z okazji otwarcia konferencji adrjatyckiej..."

Jakież byłoby najprostsze wyjście z tej sytuacji? Przez potanienie azotu, spopularyzowanego nie tylko w Europie, ale i w innej rozwiniętych gospodarczo częściach świata. Obniżenie ceny z 13 do 9 i trzy czwarte funtów szterlingów za tonnę w okresie pomiędzy 1924 r. a 1927 wpłynęło na zwiększenie się konsumcji o zwyż 90 tysięcy tonn.

Tymczasem odbyta świeżo konferencja była wyrazem chęci utworzenia kartelu, ażeby porozdzielać wpływy, a przedewszystkiem ochronić azot produkcji europejskiej od konkurencji saletry chilijskiej.

W sprawie tej pisze cytowane przez nas pismo:

> „Gdyby do tego porozumienia doszło, cena azotu, w której kryje się **100-procentowy zarobek producenta**, zastałaby ustalona na danym poziomie, a więc tem samem ograniczone tempo wzrostu konsumcji przy stałych nadmiernych zyskach producentów"

A dalej:

> Gdyby ceny obniżyć tak, aby konsumcja mogła nadążyć za produkcją, mielibyśmy w najbliższym czasie **większy przyrost żywności, aniżeli ludności, jak to sam przyznał znany już nam p. Speyer, co dałoby w konsekwencji potanienie cen żywności**, a więc wzrost udziału robotnika w dochodzie społecznym. Nie leży to przecież w interesie **kapitalistów, którzy interesują się tylko sprawą zysków** i, którzy dla uratowania nawet nadmiernej nieraz stopy zyskowej gotowi są wstrzymać cały postęp społeczny.

W światowej produkcji azotu, dodamy tu, odgrywają Niemcy rolę pierwszego rzędu, produkując przeszło 600.000 tonn rocznie.

— oko —

Nowy bogacz, rzeźnik Józef Nowak przed sądem

Oskarżony jest o fabrykowanie kiełbasy z odpadków i koniny, o oszustwa, fałszywe zeznania, lichwę mieszkaniową i inne. — Wraz z nim odpowiadają jego ofiary

W zaraniu kształtowania się państwowości polskiej żerowały różne indywidua, które w ogólnie panującym zamęcie, dorabiały się majątków za wszelką cenę. Wśród licznych osobników tego typu często powtarzało się nazwisko lwowskiego rzeźnika Józefa Nowaka. Już w r. 1919 był on aresztowany za **nadużycia, popełnione przy prowiantowaniu oddziałów wojskowych, walczących o Lwów.**

Następnie nasz bratni organ „Dziennik Ludowy" notował go niezliczoną ilość razy wśród paskarzy, uprawiających lichwę żywnościową. Nowak nie wiele kłopotał się tem, lecz ciułał majątek. W czasach wojennych kupił kamienice przy ul. Piekarskiej, Sakramentek, św. Kingi i Kochanowskiego, miał sklep masarski przy pl. Bernardyńskim i restaurację przy pl. Halickim. Wraz ze wzrostem majątku, Nowak usiłował **wybić się na czoło elity handlowo-przemysłowej we Lwowie.**

Został on **radcą przemysłowym Izby handlowo-przemysłowej.** W restauracji swej stale gościł reprezentantów palestry, sądownictwa i innych. Powoli ginęły w niepamięci praktyki, jakiemi Nowak dorobił się majątku. Ludzie są tak wyrozumiali dla bogaczów!

Przed dwoma laty głośną się jednak stała sprawa dostaw kiełbas Nowaka dla 19 p. p. we Lwowie. Na żądanie intendantury tego pułku, b. miejski weterynarz, dr. Hiolski, drogą chemicznej analizy ustalił, iż w kiełbasach dostarczonych dla żołnierzy, znajdowało się końskie mięso. Nowak oskarżył wówczas dra Hiolskiego o oszczerstwo i uzyskał **wyrok, zasądzający eksperta.** Następnie jednak robotnicy Nowaka zgłosili się w policji, podając, że zeznali fałszywie w sądzie na niekorzyść weterynarza, działając pod wpływem **namowy Nowaka.** Dr. Hiolski **uzyskał następnie** w sądzie apelacyjnym zniesienie zasądzającego wyroku.

W międzyczasie Nowak poróżnił się z dostawcą wojskowym p. Jarką i będąc słuchany w sądzie jako świadek, **zeznał fałszywie,** na jego niekorzyść. Jarka, chcąc się obronić, oskarżył w policji Nowaka o różne nadużycia, nakłanianie do fałszywych zeznań itp. Po przeprowadzeniu dochodzeń, policja **aresztowała Nowaka,** który po trzymiesięcznym areszcie śledczym został następnie **wypuszczony na wolność za kaucją 100 tysięcy złotych.**

O CO PROKURATOR OSKARŻA NOWAKA

W wyniku dochodzeń został skonstruowany przez prokuratorję akt oskarżenia, który zarzuca Nowakowi **podrobienie pieczęci wojskowej,** którą oznaczano mięso lichej jakości, jako przeznaczone przez wojskowego weterynarza, dla intendantury, dostarczanie wojskowości **tłuszczu roślinnego, eksportowanego z Ameryki, zamiast smalcu wieprzowego,** używanie do kiełbas **mięsa końskiego i nieodpowiedniego.**

Pozatem Nowak pociągnięty jest do odpowiedzialności, iż **niesłusznie oskarżył dr. Hiolskiego o nadużycie** władzy urzędowej, że **nakłaniał swoich robotników do fałszywych zeznań,** oraz w czasie rozprawy Wł. Urbanowicza przeciw L. Jarce o obrazę czci, **zeznał fałszywie,** że przeciw Jarce wniósł do prokuratorji doniesienie karne o oszustwo, co było nieprawdą.

Nie koniec jednak przestępstw Nowaka. Akt oskarżenia pociąga go pozatem do odpowiedzialności **za lichwę mieszkaniową.** Nowak bowiem jako kamienicznik pobrał **odstępne przy wynajmie mieszkań,** w swych realnościach od K. Korobczaka, M. Szafrana i dr. M. Auerbacha.

Pozatem oskarżony on jest o **gwałt publiczny,** i uniemożliwienie spełnienia urzędowej czynności wywiadowcy F. Broszczakowskiemu, któremu w r. 1924 wyrwał z rąk wagę **nieccechowaną** i nie pozwolił jej opieczętować.

Wraz z nim prokuratorja pociągnęła do odpowiedzialności aplikanta sądowego w Katowicach dr. Aleksandra Zabłockiego o współwinę oszustwa, gdyż zamówił on wojskową pieczęć i oznaczał nią nieodpowiednie mięso dla wojska, oraz czeladników masarskich Józefa Czerwińskiego, Jana Walasa, Kaspra Derlata i Juljana Wilczyńskiego, za fałszywe zeznania złożone przeciw weterynarzowi.

WPLĄTANI DO AFER NOWAKA

Dr. A. Zabłocki przez pewien czas był zatrudniony w pracowni Nowaka. Niektóre dzienniki podały, iż był on kapitanem intendantury i w tym czasie czynił trudności Nowakowi przy odbiorze dostarczonych wyrobów. Nowak, aby unieszkodliwić go zaproponował mu wystąpienie z wojska, ewentualnie poślubienie córki, oraz przystąpienie do interesu, jako wspólnik. Dr. Zabłocki przesłuchiwany w śledztwie przez sędziego dr. Linderta, zeznał, iż pod wpływem

NAMOWY NOWAKA ZAMÓWIŁ U RYTOWNIKA PIECZĘĆ WOJSKOWĄ,

w celu oznaczenia nieodpowiedniego mięsa, jako przyjętego przez wojskowego weterynarza. Przesłuchiwany następnie w sądzie w Mysłowicach, jako obwiniony o współwinę w oszustwie, zmienił swe zeznania.

Oskarżeni robotnicy samorzutnie, pod wpływem wyrzutów sumienia oskarżyli się, obciążając równocześnie Nowaka.

PRZED TRYBUNAŁEM ORZEKAJĄCYM

W poniedziałek ubiegły stanęli oskarżeni przed lwowskim trybunałem karnym, któremu przewodniczy r. Bajorek, oskarża prok. Poeche, oskarżonych bronią adwokaci poseł dr. Pieracki i dr. Bromberg.

Przewodniczący zarządził na wstępie przesłuchanie dr. Zabłockiego. Zeznawał on oględnie, usiłując osłabić znaczenie pierwszego swego przesłuchania w śledztwie. Z Nowakiem zaznajomił się na Targach Wschodnich, a będąc bez zajęcia, uzyskał w formie pomocy zatrudnienie w jego przedsiębiorstwie. Pieczęć wojskową kazał zrobić, aby ułatwić segregowanie mięsa dla wojskowości i dla cywilnych odbiorców.

Na pytanie prokuratora zaznacza, że mięso dla wojska było lichszej jakości, niż dla miasta.

SMAKOŁYKI NOWAKA

Oskarżony Józef Czerwiński, przez dłuższy czas pracował jako czeladnik masarski u Nowaka. Dnia 1 maja otrzymał on polecenie, aby zrobił około 600 kg. kiełbas dla wojska. W tym celu otrzymał on 60 kg. mięsa wołowego najlichszej sorty, gotowany podrób wołowy i wieprzowy i 18 głów wołowych. Oskarżony zrazu nie chciał z tych odpadków robić kiełbas. Gdy następnie ten fabrykat zakwestjonowało wojsko i oddało do orzeczenia dr. Hiolskiemu, Nowak czynił mu wyrzuty, że źle zrobił te kiełbasy. Gdy w tej sprawie mieli oni zeznawać w sądzie przeciw temu weterynarzowi, Nowak polecił im powiedzieć, że w kiełbasach tych było 60 procent mięsa wieprzowego, bez żył i 40 procent najlepszego mięsa wołowego. Gdy oskarżony wraz z kolegami tak zeznał w sądzie, uczuł następnie wyrzuty sumienia, przeto udał się do redaktora „Dziennika Ludowego" Szczyrka, by prosić o poradę. Otrzymawszy polecenie, aby udał się do sędziego i odwołał fałszywe zeznania, oskarżony tak postąpił.

Oskarżony twierdzi, że Nowak nie dawał do kiełbas mięsa końskiego.

Koledzy jego mówili mu, że do wyrobu kiełbas dla wojska, Nowak kazał używać **cuchnących odpadków, które płukano w rozczynie nadmanganianu potasu** (aby powstrzymać dalszy rozkład).

Godzi się tu zaznaczyć, że o ile dodawanie końskiego mięsa — pod warunkiem, że było świeże — byłoby oszustwem, co do wartości towaru, o tyle dodawanie mięsiwa nieświeżego cuchnącego, choćby ono było wieprzowe lub bydlęce, byłoby narażaniem na ciężkie zatrucia konsumentów. Po wymienionych dwóch zeznaniach rozprawę odłożono do dnia następnego.

Socjaliści w gminie

—o—

NOWE ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Lipnie (Kujawy) wybory do Rady miejskiej; PPS zdobyła największą ilość głosów, uzyskując 8 mandatów. Bund i Poalej-Sjon uzyskały po 1 mandacie, tak więc razem socjalistyczna klasa robotnicza uzyskała 10 mandatów radzieckich. Zjednoczony blok „jedynki", endecji i chadecji (!) uzyskał razem 7 mandatów.

—ooo—

OKTAWJA ŻEROMSKA

W Warszawie zmarła 10 bm. Oktawja z Radziwiłłowiczów Żeromska, wdowa po wielkim powieściopisarzu. Była to kobieta niezwykłych zalet serca i umysłu. Bolesław Prus, który był jej opiekunem, jej to wizerunek duchowy nakreślił w postaci Madzi w powieści „Emancypantki". W życiu i twórczości swego męża odegrała ona doniosłą rolę. Na talencie młodego Stefana Żeromskiego nie poznano się z początku; żadna redakcja warszawska nie chciała mu drukować pierwszych jego nowel; młody Żeromski ginął z nędzy i rozpaczy; wówczas ona pierwsza poznała się na talencie nieznajomego głodomora i poleciła go gorąco Bolesławowi Prusowi, który wtedy zajął się nim i otworzył mu wstęp do literatury. Gdy się następnie pobrali, pani Oktawia była Stefanowi Żeromskiemu kochającą, pełną ofiarnego poświęcenia i bohaterskiego samozaparcia się żoną, ideową towarzyszką życia, aniołem opiekuńczym. W książce Noyszewskiego o Żeromskim dokładnie jest opisane, czem ona była wielkiemu pisarzowi w najcięższych latach jego życia, a zarazem najbujniejszych w jego twórczości. Od dłuższego czasu chora na raka, nie o wiele przeżyła swego męża. Pozostaje po niej wspomnienie świetlane i rzewne. E. H.

Przegląd gospodarczy

—o—

WPROWADZENIE NA GIEŁDĘ 4% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z czem nastąpi niewątpliwie zwyżka kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacyj pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć ją z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszem losowaniu premji, które się odbędzie 1 października b. r. **Termin zamknięcia subskrypcji upływa już w najbliższą sobotę 14 bm.**

UDZIAŁ ZAGRANICY W VIII TARGACH WSCHODNICH

Targi Wschodnie dążą konsekwentnie w myśl nakreślonego sobie programu do celowego współdziałania w racjonalizacji importu do Polski. Myśl przeprowadzenia zasadniczego podziału wystawców zagranicznych na dwie grupy, a mianowicie grupę krajów traktatowych i grupę krajów, z któremi Polska nie zawarła dotąd traktatu handlowego, spotkała się z aprobatą i żywem zainteresowaniem zagranicy. W znacznie wyższym stopniu, niż w latach poprzednich, napływają stamtąd zgłoszenia wystawców i to tak jednostkowe jak i kolektywne ze strony całych grup reprezentujących główne działy eksportowe produkcji danego kraju. Wśród zgłoszonych dotychczas wystawców reprezentowane liczebnie są najliczniej, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Szwajcarja, Szwecja i Węgry. Ponadto napłynęły również liczne zgłoszenia z Holandji, Egiptu, Jugosławji i Niemiec.

POLSKIE GAZOWNIE I ELEKTROWNIE NA TARGACH WSCHODNICH

W szeregu zbiorowych pokazów organizowanych przez poszczególne gałęzie naszego przemysłu w ramach VIII Targów Wschodnich, wybije się z pewnością na czoło już zgłoszona oficjalna grupa gazowni polskich, oraz Związku Elektrowni Polskich. Obie te grupy postanowiły zobrazować całokształt środków produkcji w odnośnych działach przemysłu. O ile zatem idzie o gazownie, wystawione będą, obok urządzeń i instalacyj gazowniczych, także i surowce, któremi się gazownie posiłkują, przyczem pod uwagę wzięte będą również źródła pochodzenia tych surowców z uwzględnieniem racjonalnej kalkulacji kupieckiej. W grupie elektrowni będzie zilustrowany dotychczasowy stan prac nad elektryfikacją kraju, zarazem zaś przedstawione będą wszelkie motory i aparaty elektrotechniczne pochodzenia tak krajowego jak i zagranicznego. Wzmagający się z dnia na dzień ruch elektryfikacyjny znajdzie w pokazie tym bogaty i instruktywny materjał dla zorjentowania się.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z życia robotniczego

TRZECI TYDZIEŃ STRAJKU MONTERÓW, INSTALATORÓW WODOCIĄGOWYCH I BLACHARZY

Strajk monterów, instalatorów wodociągowych i blacharzy krakowskich, trwa trzeci tydzień. — W środę 11 bm. odbyło się w Domu Robotniczym masowe zgromadzenie strajkujących, na którem po przemówieniach tow. posła **Bobrowskiego,** prezesa Rady związków zawodowych **Kruczkowskiego** oraz kilku towarzyszów z pośród strajkujących, postanowiono wytrwać w walce aż do jej zwycięskiego zakończenia. Na rzecz strajkujących opodatkowały się na wezwanie Rady zawodowej wszystkie krakowskie organizacje zawodowe.

JAK „CHRZEŚCIJAŃSKI" MAJSTER KRAWIECKI TRAKTUJE UCZNIÓW

Związek Zawodowych pracowników krawieckich donosi nam, że p. Jan Sajak, majster krawiecki (ul. Karmelicka) pobił dotkliwie dnia 9 bm. siedemnastoletniego ucznia krawieckiego Kazimierza Stróżaka, będącego u niego trzeci rok na praktyce. W sprawie tej zostało do prokuratury wniesione doniesienie karne.

Zaznaczyć należy, że p. Sajak jest członkiem zarządu chrześcijańskiej bursy ks. Kuznowicza... Gratulujemy ks. Kuznowiczowi tak energicznych współpracowników.

STRAJK W MŁYNIE W DOJAZDOWIE

Strajk robotników młynarskich w młynie dzierżawionym przez p. inż. Nieniewskiego w Dojazdowie, wobec nie dojścia do skutku umowy — trwa nadal. P. Nieniewski nie chce nadal wogóle pertraktować z robotnikami: **bagatelizuje Inspektora pracy i drwi w dalszym ciągu z ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.**

Sądzimy że Inspektorat pracy wystąpi w tym wypadku **z całą stanowczością** i znajdzie dość siły, by przedsiębiorców młynarskich przekonać, **że łamanie ustaw nie ujdzie im bezkarnie!**

Robotnicy młynarscy powinni omijać młyn p. Nieniewskiego w Dojazdowie. Panu zaś Pieniążkowi w Dojazdowie, radzimy by nie kładł palca między drzwi i nie mieszał się do strajku, jak to czyni do tej pory sprowadzając łamistrajków!

WYZYSK ROBOTNIKÓW W KAMIENIOŁOMACH W MIĘKINI

Na linji kolejowej Kraków — Trzebinia obok Krzeszowic jest dość duża i ładnie urządzona „Ładownia" a na której widnieje wielki szyld: „Kamieniołomy Miast Małopolskich Sp. z ogr. od. w Krakowie". Ładnie to jest bezsprzecznie, że Związek Małopolskich Miast nabył te kamieniołomy. Kamieniołomy te znajdują się w Miękini. Warto jest jednakże, ażeby dowiedziała się opinja publiczna **jak w tych kamieniołomach wygląda traktowanie robotników.**

Miękina leży na wzgórzu oddalonem o przeszło godzinę drogi od stacji krzeszowickiej. W Miękinie nigdy nie było klasowej organizacji, pilnowali tego doskonale zarządcy kamieniołomów a najgorliwiej pomagali im w tej pracy — klerykali krzeszowiccy, oparci o hrabstwo Potockich i księża z parafji Nowa Góra.

Okręgowy sekretarjat centralnego związku górników w Chrzanowie zwołał w Miękini — zgromadzenie i po omówieniu spraw dotyczących założenia Oddziału CZG robotnicy uchwalili wstąpić do Związku. Wybrano statutem przepisany Zarząd miejscowego oddziału w Miękini i następnie zwołano 2 zgromadzenia. Na zgromadzeniach tych uchwalono odnieść się do dyrekcji z żądaniem **podwyżki zarobków,** unormowania wypłat, udzielania robotnikom urlopów i potrącania robotnikom jednego % z zarobków jako wkładki do CZG. Dyrekcja **nie dała jednak żadnej odpowiedzi,** tylko przyjechało z Krakowa do Miękini 2 dyrektorów którzy starali się robotników przekonywać obiecankami i groźbami, **że nie wolno się im organizować w klasowem Związku(!?),** że przecież robotnicy mają już miejscową organizację, którą im sama dyrekcja założyła itd... Na odczepne dano 8% podwyżki...

Na skutek takiego „załatwienia" sprawy odbyło się nowe zgromadzenie, na którem referował tow. **Papuga.** Zgromadzeni ponownie uchwalili zwrócić się jeszcze raz do dyrekcji o spełnienie słusznych żądań. Na ten już 3-ci list dyrekcja znowu **nie dała żadnej odpowiedzi,** lecz ponownie przyjechali p. dyrektorzy i przyobiecali, że dodadzą jeszcze 2% i dadzą 14-dniowe wypłaty lecz, że ze Związkiem **pertraktować nie będą (!).** Sekretarjat CZG. odniósł się do Inspektoratu pracy w Krakowie, żądając, ażeby Inspektorat wezwał dyrekcję na wspólną konferencję. Inspektorat taką konferencję zwołał na 5 bm. do Krakowa. Delegaci robotników przybyli, lecz dyrekcja zamiast na konferencję przybyć przysłała do Inspektoratu pracy list następującej treści:

P. T. Inspektorat Pracy 38 i 39 Obwodu w Krakowie.

Potwierdzając odbiór cennego pisma tamtejszego z dnia 28 bm. L. 2301 mamy zaszczyt donieść, że w sprawach tyczących się warunków pracy i płacy zatrudnionych w naszem przedsiębiorstwie robotników, staramy się zawsze bezpośrednio pertraktować z zainteresowanemi. Odnośnie ostatnio wysuniętych przez naszych pracowników postulatów, odbyliśmy z ich ogółem konferencję we wtorek dnia 26 bm. na której wedle naszej możności podnieśliśmy stawki zarobków i zgodzili się na inne jeszcze stawiane wobec nas dezyderaty. **Miło nam pozatem stwierdzić, że z pośród przedsiębiorstw naszego typu — przodujemy (!?) w dotowaniu pracowników i płacimy ich najlepiej(!?) Wobec tego przypuszczamy, że zwołana na 5 lipca br. w tej sprawie konferencja w P. T. Inspektoracie, nie jest (!?) już aktualną.**

— Z wysokiem poważaniem Kamieniołomy Miast Małopolskich Sp. z ogr. odp. w Krakowie podpis nieczytelny".

Naturalnie konferencja się nie odbyła! Pp. dyrektorzy zbojkotowali Inspektorat pracy!

Spodziewamy się, że sprawą walki robotników pracujących w kamieniołomach w Miękini zajmą się reprezentanci klasy pracującej zasiadający w Radach miast należących do Związku.

Pożądanem jest ażeby także robotnicy w Miękinie na ten wybryk gruboskórności ze strony dyrekcji odpowiedzieli wytrwałością w organizacji w obronie swoich robotniczych postulatów. Zaś ze strony CZG. doznają opieki i wskazówek.

P. S

ROZWÓJ ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Dnia 30 ub. m. w imieniu Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego w Krakowie tow. **Szuwara** przedłożył dyrekcji Małopolskich Zakładów Chemicznych w Kwaczale memorjał z następującemi żądaniami: podwyżka płac; udzielenie urlopów ustawowych; wynagrodzenie za urlopy z lat poprzednich; unormowanie płacy za godziny nadliczbowe; przyznanie robotnikom, pracującym bezpośrednio przy kwasach żrących, butów drewnianych, rękawic i ubrań ochronnych gumowych, względnie ekwiwalentu za ubrania po zł. 15'— miesięcznie; ponadto wysunięto szereg innych drobniejszych żądań, jak potrącanie na cele kulturalno-oświatowe po 30 gr. tygodniowo, przydzielenie jednej ubikacji do dyspozycji robotników i t. d.

Na wstępnej konferencji, odbytej 30 z. m. część tych postulatów **została przez dyrekcję przychylnie załatwiona,** reszta odłożona została do następnej konferencji, która odbyła się 4 b. m. w biurach Zakładów w Kwaczale. W tym dniu **podpisana została umowa,** mocą której **robotnicy otrzymali podwyżkę dotychczasowych płac o 15%,** uregulowanie urlopów i wypłacenie za nieudzielone urlopy w 1927 r. unormowanie płac za godziny nadliczbowe, potrącanie przez dyrekcję na cele oświatowe po zł. 1.20 miesięcznie, uznanie organizacji i mężów zaufania, przyznanie robotnikom, pracującym bezpośrednio przy kwasach, po 15 zł. miesięcznie na retordę, opłacanie lokalu na bibljotekę i czytelnię robotniczą i t. d.

Umowa podpisana została imieniem przedsiębiorstwa przez inż. Stanisława Mrowca, jako dyrektora firmy, tow. Romana Szuwarę, jako sekretarza Centralnego Związku Chemicznego w Krakowie, oraz delegatów: Tow. Grudnia Franciszka, Paliwodę Leona, Sendora Franciszka, Rożnawskiego Stanisława i Chodackiego Jana.

Równocześnie dokonany został wybór zarządu oddziału w Kwaczale w następującym składzie: Paliwoda Leon, przewodniczący, Buczek Stefan zastępca, Grudzień Franciszek sekretarz, Nadzieja Antoni skarbnik, oraz Tow. Chodacki Jan, Sendor Franciszek i Rożnawski Stanisław.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi oddział Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie, zorganizowany dzięki usilnej pracy tow. Romana Szuwary i miejscowych towarzyszy w okolicach Alwerni.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Sprawa pracowników gminnych

—o—

Kraków, 12 lipca.

Swego czasu krakowska Rada miejska wybrała komisję dla spraw robotniczych, która to komisja miała do dnia 1 maja br. skodyfikować projekt umowy już uzgodniony pomiędzy prezydjum miasta a przedstawicielami Związku zawodowego pracowników instytucyj użyteczności publicznej.

Posiedzenie komisji odbyło się jednak, — pomimo wyraźnego zastrzeżenia, że prace jej mają być ukończone przed 1 maja br. — **dopiero we wtorek 10 czerwca!** Na posiedzeniu tem **większość komisji** — oczywiście wbrew głosom reprezentantów PPS — **uchwaliła odroczyć dyskusję nad projektem umowy do września.**

W ten sposób rokowania prowadzone w tej sprawie przeszło 2 i pół roku poszły na marne, pomimo wielokrotnych uroczystych przyrzeczeń prezydjum miasta i pomimo uchwały Rady miejskiej, wyznaczającej komisji dla spraw robotniczych nieprzekraczalny termin dla załatwienia sprawy umowy.

Na znak protestu przeciwko niesłychanemu traktowaniu spraw robotniczych przez krakowską gminę, radni socjalistyczni nie wzięli udziału we wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Klub radziecki PPS na swem najbliższem posiedzeniu ustali dalszą taktykę w tej sprawie.

Wiadomości polityczne

—o—

LIKWIDACJA SZKOLNICTWA UKRAIŃSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI

Czeskie ministerstwo oświaty zawiadomiło rektorat ukraińskiej akademji gospodarczej w Podjebradach, że wpisy na pierwszy kurs tej uczelni w roku szkolnym 28/29 **nie odbędą się.**

W ten sposób rozpoczęła się **likwidacja ukraińskiej akademji gospodarczej i akademicy mający zamiar poświęcić się studjom gospodarczym mogą studjować na czechosłowackich wyższych uczelniach lub w innych szkołach fachowych.**

STRACENIE SKAZANYCH NA ŚMIERĆ W PROCESIE SZACHTYŃSKIM

Centralny komitet wykonawczy ZSSR na wniosek najwyższego trybunału zamienił karę śmierci skazanym w procesie szachtyńskim Matawowi, Bratanowskiemu, Berezowskiemu, Bojarinowowi, Kasarinowi i Szadłunowi na 10 lat więzienia. **Natomiast komitet potwierdził wyrok śmierci w stosunku do pozostałych 5 skazanych. Wyrok został wykonany.**

JAPONJA I CHINY

Rząd japoński postanowił **wycofać 7.000 żołnierzy japońskich z Szantungu.** Ponadto rząd zamierza w najbliższej przyszłości przeprowadzić dalszą **redukcję garnizonów wojskowych w Szantungu i Mandżurji.**

Gabinet przyjął projekt ministerstwa spraw zagranicznych dotyczący sprawy wypadków w Tsinan. W myśl tego projektu rząd japoński zwrócić się ma do rządu chińskiego z żądaniem **zadośćuczynienia w formie przeproszenia, zapłacenia odszkodowań, ukarania winnych i wreszcie udzielenia gwarancji na przyszłość.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt lipcowy (Nr. 75) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Francesco Tommasini: Konferencja Panamerykańska w Hawannie a polityka Stanów Zjednoczonych. Leopold Caro: Sądy wartościujące w ekonomice. Marjan Zdziechowski: O okrucieństwie (II). Józef Feldman: Bismarck a Komisja osadnicza (II). Konstanty Grzybowski: Mniejszości w Hadze. Stanisław Wedkiewicz: Przed kongresem historyków w Oslo. Przegląd miesięczny: Kryzys powieści (Mieczysław Brahmer). Teatr Franciszka de Curel'a (Stanisław Łukasik). Polska historja romantyzmu angielskiego (Roman Dyboski). O Anglji współczesnej (Roman Dyboski). O ustrój dla Francji (Kazimierz Smogorzewski). Z dziedziny organizacji muzeów (Dr Edward Łepkowski). Z literatury japońskiej (Ignacy Schreiber).

KRONIKA

Kraków, 12 lipca.

Piesza wycieczka TUR do Ojcowa

TUR w Krakowie urządza w sobotę 14 bm. wieczór pieszą wycieczkę do Ojcowa. Chcący wziąść udział w wycieczce mają się zgłosić do kierownika wycieczki tow. Klinka najdalej do piątku wieczór w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. od 6—8 wieczór. Wycieczka wyruszy w sobotę dnia 14 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego L. 5. Udział w wycieczce 5 zł.; za te pieniądze opędzone będą koszta noclegu i utrzymanie przez niedzielę w Ojcowie. Wymarsz z Ojcowa pieszo w niedzielę o godz. 6 wieczór. Zachęcamy młodzież robotniczą, a przeważnie członków „Legii", aby gremjalnie wzięli udział w wycieczce.

Praca pogotowia ratunkowego w Krakowie

Praca pogotowia ratunkowego w Krakowie jest coraz intensywniejsza. Pogotowie bowiem obsługuje również i miejscowości położone poza Krakowem. Wyjeżdżało ono mianowicie w ubiegłym roku administracyjnym do Bochni, Jordanowa, Kalwarji, Kielc, Miechowa, Myślenic, Oświęcimia, Skawiny, Sandomierza, Słomnik, Trzebini, Sosnowca, Wiśnicza i Wolbromia. O ustawicznem zwiększaniu się wypadków, w których interwenjowało pogotowie świadczy najlepiej statystyka, w której czytamy, iż w r. 1891 cyfra wypadków nie dochodziła liczby 300, w następnym roku osiągnęła liczby 1.000, by w roku 1900 dojść do liczby 3.000. Znaczne zwiększenie zauważamy w roku 1907, kiedy cyfra wypadków dochodzi do 4.200. Aż do wybuchu wojny cyfry te wahają się między 4.400. a 5.800. Dopiero rok 1914 przynosi znaczne zwiększenie się liczby wypadków do sumy 8.000, która w następnym roku spada niemal do połowy. Charakterystycznem jest, iż znaczniejsze powiększenie się liczby wypadków obserwujemy dopiero w roku 1920 w czasie najazdu bolszewickiego, kiedy suma wypadków dochodzi do sumy 7.500.

Rok ubiegły wykazuje cyfrę rekordową 8.300 wypadków.

Charakterystyczną rzeczą jest również wzrost samobójstw, których liczba w r. 1891 wynosiła 15, w r. 1910 100, natomiast w latach wojennych spada przeciętnie do cyfry 50 zamachów samobójczych rocznie. Znaczniejsze zwiększenie samobójstw obserwujemy dopiero po latach wojennych, począwszy od roku 1923, w którym cyfra samobójstw wynosi znowu 100, by w r. 1927 osiągnąć liczbę 200. Wśród zamachów samobójczych przeważają otrucia, które stanowią 76% ogółu zamachów samobójczych. Z innych wypadków najpokaźniejszą sumę stanowią wypadki, wymagające zabiegów chirurgicznych. Liczba ich w roku ubiegłym wynosiła 4.300, a więc przeszło połowę wszystkich wypadków. Pozatem Pogotowie interwenjowało w 156 wypadkach oparzeń, 775 wypadkach, wymagających zabiegań okulistycznych (300 ofiar wybuchu witkowickiego). W chorobach umysłowych udzielono pomocy w 273 wypadkach, nagłych zgonów stwierdzono 73, przewieziono 178 chorych do szpitala.

Z ogólnej cyfry pacjentów pogotowia przypada na mężczyzn 4.947, na kobiety 2.991, na dzieci 233. Wypadków samobójczych największą ilość zanotowano w lipcu i kwietniu, najniższą w listopadzie.

Pogotowie posiada 4 auta sanitarne. Personal stanowi 9-ciu lekarzy z dr. Drozdowskim Jerzym na czele, ponadto pełnią dyżury 11 rygorozantów medycyny. Sekretarzem pogotowia jest dr. Górka Mieczysław.

Posiedzenie Komitetu odbudowy Wawelu

MIN. MORACZEWSKI WEŹMIE UDZIAŁ W POSIEDZENIU

Jak już donosiliśmy, dziś we czwartek odbędzie się posiedzenie Komitetu odbudowy Wawelu. — Członkowie Komitetu zwiedzą roboty już wykonane i ustalą plan prac na przyszłość.

W pierwszym rzędzie mają być podjęte prace nad przystosowaniem części zamku na rezydencję prezydenta Rzeczypospolitej, który będzie co roku przebywał w większych miastach Polski.

Dziś przybywa na to posiedzenie do Krakowa min. robót publicznych Moraczewski. Weźmie on udział w plenarnem posiedzeniu o godz. 9'30 rano. Wraz z min. Moraczewskim przybywają insp. Kudelski, oraz inż. Wojciechowski i inż. Wiśniewski z ministerstwa oświaty.

Aresztowanie handlarza żywym towarem w Krakowie

Policja przytrzymała osobnika, podającego się za Izaaka Aronowicza, urodzonego w Bakon w Rumunji. Rzekomy Aronowicz mówi tylko po rumuńsku, żydowsku i niemiecku, oraz po rosyjsku. Tajemniczy ten młodzieniec (liczy 28 lat życia) poznał na plantach Dietlowskich 17-letnią Bertę M., oraz 16-letnią Salę B. i namawiał je przez kilka dni natarczywie do wyjazdu z nim zagranicę, nie określając bliżej miejscowości, do której pojadą. Aronowicz pokazywał dziewczętom większą ilość dolarów, mówiąc, że nie zbraknie im na niczem. Aronowicza odstawiono do urzędu śledczego i pozostawiono w areszcie, gdyż zachodzi uzasadniona obawa, że jest pośrednikiem w handlu żywym towarem. W śledztwie Aronowicz twierdził, że jest dezerterem z wojska rosyjskiego. Przy aresztowanym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Straszna zbrodnia obłąkanej(?) matki

Poderżnęła dziecku gardło i powiesiła je w komórce. — Zdradzającą obłęd morderczynię aresztowano. — Będzie ona poddana badaniom psychjatrów

W Łodzi przy ul. Nowo-Cegielnianej od dłuższego czasu rodzina Strzyżewskich, posiadała w domu tym skład starego żelaza i gałganów. Przed 4-ma miesiącami 48-letnia Rywka Strzyżewska urodziła córeczkę, której nadano imię Bajla. Od chwili urodzenia dziecka Strzyżewska popadła w silny rozstrój nerwowy, który w ostatnich czasach przejawiał się nawet w atakach furji.

Do Strzyżewskiej kilka razy dziennie przychodziła siostra Strzyżewskiego 18-letnia Chaja, która dziecko b. kochała i bawiła się z niem często.

Przedwczoraj w godzinach wieczornych Chaja Strzyżewska jak zwykle przybyła do brata, lecz zastała w domu tylko bratową.

Na zapytanie jej, gdzie jest dziecko, Strzyżewska poleciła jej cicho mówić, aby nie przeszkadzała dziecku, bawiącemu się obok w ciemnej komórce. Przypuszczając, że Strzyżewska zamknęła dziecko w komórce, Chaja zapaliła świecę i udała się do komórki. Otworzywszy drzwi ujrzała dziecko wiszące na grubym postronku od bielizny, przymocowanym do klamki. Z poderżniętego gardziołka spływała krew na podłogę, tworząc kałużę. Główka dziecka łączyła się z tułowiem tylko cienkiem pasmem skóry.

Przerażona Chaja wybiegła na podwórze, wzywając pomocy. Zebrały się olbrzymie tłumy przechodniów i przybyła na miejsce zbrodni policja. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć czteromiesięcznego niemowlęcia wskutek przecięcia arterji. Kierownik VII kom. policji podkomis. Grzywak zatrzymał cały szereg świadków celem zbadania ich oraz aresztował Strzyżewską.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że morderstwo dokonane zostało nożem rzeźnickim, wziętym ze składu żelaza Strzyżewskiego.

Strzyżewska czyni wrażenie obłąkanej i podczas zadawanych jej pytań wybucha histerycznem śmiechem.

Charakterystycznem jest ,że Strzyżewska z początku zeznała chichocząc, że dziecko nie jest jej. Na zwróconą uwagę, że przecież dziecko to urodziła 4 miesiące temu, Strzyżewska poczęła płakać i rozpaczać, przyznając, że dziecko może nawet jest jej.

W najbliższych dniach Strzyżewska poddana będzie badaniu psychjatrów, i gdyby ci orzekli, że faktycznie jest ona obłąkana, nie stanie, przed sądem, lecz przewieziona zostanie do domu obłąkanych.

Straszne morderstwo wywołało wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

—ooo—

PREZYDENT MIASTA WARSZAWY PRZYBYWA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Warszawy inż. Słoniński, przybywa na parę dni do Krakowa. Zastępować go będzie wiceprezydent Szpotański.

UKOŃCZENIE ODNOWIENIA GMACHU INSTYTUTU GEOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE. Jak wiadomo, przed rokiem wstrzymano restaurację dawnego arsenału Władysława IV przy ulicy Grodzkiej, w którym pomieszczono obecnie Instytut geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Gmach w górnej części był już odrestaurowany, tylko miano wykończyć parter i dolną część zewnętrznych murów. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszów z budżetu państwowego, przystąpiono do wykończenia odnowienia gmachu tak, że za kilka tygodni zewnętrzna część murów będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwają do jesieni. Tak więc piękny gmach Instytutu geograficznego zostanie wreszcie odnowiony i będzie jednym z najwspanialszych gmachów w Krakowie.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do Kobierzyna, gdzie w zakładach ceramicznych 39-letni Franciszek Cieńkosz dostał się w tryby maszyny. — Doznał on zmiażdżenia prawego uda i licznych obrażeń na nogach. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

FATALNE NIEPORZĄDKI W FABRYCE KABLI W PŁASZOWIE. Od szeregu tygodni wzywane jest pogotowie ratunkowe do fabryki kabli w Płaszowie, gdzie interwenjuje w licznych wypadkach przy pracy. Wczoraj znowu na 25-letniego St. Szewczyka spadła oś maszyny i doznał nieszczęśliwy zgniecenia miednicy, oraz licznych obrażeń. Ofiarę widocznych nieporządków fabryki, przewieziono do szpitala. Zaznaczamy, że w ostatnich czasach w tej fabryce zaszły cztery wypadki, zakończone śmiercią robotników. Możeby odpowiednie władze zajęły się stosunkami bezpieczeństwa w tej fabryce.

POPARZENIE. Wczoraj zgłosiła się na pogotowie ratunkowe 21-letnia Wiktorja Kołodziejczyk, która doznała ciężkich oparzeń na ciele. Po opatrzeniu przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

KRADZIEŻ W SIENI SĄDU. Jan Kordas przyjechał wczoraj z Woli Justowskiej do sądu cywilnego przy ul. Św. Jana na rowerze. Pozostawił on rower w sieni, a sam wszedł do sali rozpraw. Po rozprawie, gdy zjawił się znów w sieni, nie zastał już roweru. Jakiś amator sportu kolarskiego czmychnął na rowerze Kordasa.

ŚLUB córki posła Stanisława Szczepańskiego, p. Haliny z panem Witoldem Rosnowskim odbył się 3 bm. w kościele Jezuitów w Krakowie.

DZIECKO ZGINĘŁO NA WAWELU. Do policji zgłosiła p. Jadwiga Skrzypczak z Poznania, że dnia 10 bm. na Wawelu zginęła jej 9-letnia córeczka Janina. Dziecko brało udział wraz z matką w wycieczce po Wawelu.

ZDERZENIE DWÓCH WOZÓW NA STACJI KRAKÓW—PŁASZÓW. Na stacji kolejowej Kraków—Płaszów, w czasie przesuwania wagonów, zderzyły się dwa wozy towarowe. Wozy uległy znacznemu uszkodzeniu. Ruch mimo to nie uległ przerwie.

OKRADZIONY REEMIGRANT. Nuchimowi Kipinowi z Brzeżan, reemigrantowi z Ameryki, skradziono w czasie snu w poczekalni na głównym dworcu w Krakowie walizę. W walizie znajdowała się garderoba, oraz 50 dolarów.

OKRADLI PROFESORA. Jacyś opryszki włamali się do mieszkania prof. Wł. Pawlikowskiego przy ul. Studenckiej 7. Splądrowawszy pokój, skradli torbę skórzaną z bielizną — wartości 250 zł.

JONAS ZAOPATRZYŁ SIĘ W OBUWIE. Jonas nie ma mieszkania — Jonas nie miał butów. Widział, jak zajechał wóz z obuwiem przed pewien dom — skradł z wozu paczkę z trzewikami i chciał uciekać. Niestety przyłapano go, odebrano buty i Jonasowi dano pokój „Pod Telegrafem".

—ooo—

FERJE W BIBLJOTECE JAGIELLOŃSKIEJ. W czasie wakacyjnym będzie czytelnia biblioteki Jagiellońskiej od 16 do 31 b. m. otwarta tylko od godziny 9—1 w południe. Wypożyczalnia zaś od godziny 10—1, także i we czwartki. W miesiącu sierpniu będzie Bibljoteka zamknięta, z tem jednak, że we wtorki i piątki od godziny 10—12 w południe będzie można zwracać pożyczone książki. Od dnia 27 do 31 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta ze względu na czyszczenie. W miesiącu wrześniu od 1 do 15 będzie Czytelnia otwarta od godziny 9—1 w południe. Wypożyczalnia zaś od godziny 10—1 w południe, lecz także i we czwartki. Od 17 września będzie Bibljoteka otwarta przed południem i po południu, jak normalnie (z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przedpołudniem.

AUDYCJA LITERACKA. W radjostacji krakowskiej wykonane zostanie dziś we czwartek humorystyczno-satyryczne słuchowisko, złożone z kilku szkiców pióra głośnego rosyjskiego pisarza Zoszczenki, ilustrujących z gryzącą a zabawną ironją życie i ludzi współczesnej Rosji. Układ radjofoniczny L. Szczepańskiego. Wykonawcy: art. dramatyczny p. Ruszkowski i grono amatorów. Pora audycji: godzina 18.00—19.00

—ooo—

SPORT

HASMONEA (Lwów) — CRACOVIA. Ostatnia i prawdziwa atrakcją kończącego się sezonu wiosennego będą zawody footbalowe między doskonałą drużyną Hasmonei ze Lwowa a Cracovią. Zawody te o mistrzostwo Polski stanowić będą końcową fazę pierwszej rundy, a wynik ich może mieć na ukształtowanie tabeli wielkie znaczenie. **Hasmonea, to obecnie najlepsza drużyna żydowska w Polsce,** posiadająca w swym gronie takie gwiazdy footbalu polskiego jak słynny **Steuermann, Schneider, Redler,** a przedewszystkiem Krakowian, dawniej graczy Jutrzenki **Krumholza i Grünberga.** Cracovia do tych zawodów musi wystąpić w pełnym składzie, by utrzymać się w pierwszych szeregach tabeli. Zawody odbędą się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 5'30 popołudniu. Bilety po cenach zniżonych w przedsprzedaży do nabycia w firmach: „Poell" plac Marjacki 1; Leitner — Rynek gł. C—D; Herzog — ul. Grodzka 42.

ODDZIAŁ CHŁOPCÓW POLSKIEJ YMCA W KRAKOWIE (przy ul. Biskupiej 19) urządza w lipcu i sierpniu szereg ciekawych rozrywek dla uczestników Oddziału Chłopców i wprowadzonych przez nich kolegów-chłopców. Najciekawszą częścią programu będą wycieczki, najpożyteczniejszą zaś bezpłatny kurs pływacki w ostatnim tygodniu lipca. Pierwsze zebranie chłopców celem porozumienia się w sprawach treści programu i wypełnienia programu odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 17'30. Na zebranie to zaprasza Oddział Chłopców uczestników swoich, jakoteż wprowadzonych przez uczestników kolegów, nie będących uczestnikami. Nowo wprowadzeni będą korzystali z Oddziału Chłopców przez pewien czas w okresie wakacji bezpłatnie na podstawie specjalnej legitymacji.

—ooo—

Z Polski

ŚMIERĆ W SOLE. W Czańcu koło Kęt zdarzył się onegdaj straszny wypadek, który **pociągnął za sobą śmierć dwóch młodych ludzi.** — Przebieg nieszczęśliwego wypadku był następujący:

17-letni chłopiec **Wieltoszyński** uczeń VI klasy gimnazjalnej z Sosnowca kąpiąc się w Sole dostał się pod most gdzie znajdują się **głębokie jamy oraz silne wiry.** Tonącemu pospieszył z pomocą 21-letni syn kierownika szkoły w Czańcu **Osadziński**, z zawodu ślusarz, elektromechanik. Porwani wirem **obaj młodzi ludzie utonęli.**

Policja wydobyła **zwłoki**, wezwano lekarza, — wszelka pomoc jednak pozostała bez skutku. — Pogrzeb **Wieltoszyńskiego** odbędzie się w Sosnowcu.

Zaznaczyć należy, że kolonja wakacyjna w Czańcu **nie jest identyczna z kolonią Towarzystwa** Przyjaciół Dzieci (TPD) z Krakowa, mieszczącą się w Kobiernicach.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W KATOWICACH. W środę dokonano w Katowicach sensacyjnego aresztowania dyrektora filji Związku spółdzielni spożywców Stanisława Porowskiego pod zarzutem uprawiania systematycznych defraudacji na ogólną sumę 30.000 zł. w okresie jego 3-letniego kierownictwa.

ODRODZENIE „MORSKIEGO OKA" W ZAKOPANEM. Wszyscy bywalcy i miłośnicy Zakopanego powitają z przyjemnością wiadomość, że najpopularniejszy ongi, oraz najdogodniejszy przez swe korzystne położenie w samym centrum letniska i przez swą obszerność lokal restauracyjny „Morskie Oko" odzyskuje obecnie swoje znaczenie. Przeszedł on bowiem w energiczne ręce nowego zarządu, który objęła firma „Józek Król i ska", dokonywując najgruntowniejszego odnowienia lokalu zarówno i zakładu całego z postawieniem go na stopie europejskiej. Obszerna, wspaniała weranda, oraz przylegające ubikacje zostały z gruntu odnowione, udekorowane z wielkim smakiem i zmienione w rozkładzie ubikacyj — tak, że obecnie, gdy część werandy pozostała, jak dawniej do dyspozycji gości restauracyjnych, druga połowa z obszernem zagłębieniem, utworzonem przez włączenie dawnego „Phatesu d'or" utworzyła wytworny, piękny w ujęciu dekoracyjnem dancing, a raczej salę balową. Otwarcia dokonano w godzinach popołudniowych przy licznym udziale najwybitniejszych przedstawicieli towarzystwa zakopiańskiego i specjalnie przybyłych gości z Krakowa. Przemówienie inauguracyjne wygłosił ks. kapelan Niezgoda, poczem przemawiali jeszcze mecenas dr. Gertler i inni. Wśród doskonałego nastroju zebrani goście oglądali szczegóły pomysłowego i naprawdę artystycznego urządzenia z dekoracją, pełną smaku, wykonanego przez firmę „Styl" pod kierownictwem i przy udziale artystów malarzy Wallisa i Millego. Zwłaszcza urządzenie wnętrza sali dancingowej z lustrzanem sufitem i kunsztownem oświetleniem jest pełne smaku i odpowiedniego nastroju. W całości odnowiono lokal „Morskiego Oka" pod nowym zarządem, którego pierwsze zaraz kroki wykazały, że ma się do czynienia z gruntowną przemianą dotychczasowego prowadzenia zakładu.

—ooo—

Nowi wojewodowie: hr. Gołuchowski i p. Józefski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lipca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, prezydentowi Rzeczypospolitej przedłożono do podpisu dekrety nominacyjne pp. hrabiego **Gołuchowskiego, posła z klubu BB na wojewodę lwowskiego, p. Paciorkowskiego,** naczelnika wydziału w departamencie politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych na **dyrektora tego departamentu**, oraz p. **Józefskiego,** szefa sekretarjatu prezydjum Rady ministrów **na wojewodę wołyńskiego.**

Dotychczasowy wojewoda wołyński p. **Mech przejdzie podobno w stan spoczynku.**

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 12 lipca.

NAD SPRAWĄ DOSTARCZANIA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO Z JAWORZNA OBRADOWAŁA RADA PRZY BARDZO SŁABYM KOMPLECIE

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, gdyż dłuższy czas było brak kompletu radnych. **Widocznie rozesłano gońców do radnych klubu mieszczańskiego, gdyż po długiem czekaniu nadeszło jeszcze kilku, tak, że prez. Rolle otworzył posiedzenie przy bardzo słabym komplecie radców.**

RADCY KLUBU PPS NIE WZIELI UDZIAŁU WE WCZORAJSZEM POSIEDZENIU,

co rozmaicie komentowano.

WNIOSKI I INTERPELACJE

Na początku posiedzenia sekr. **Strasik** odczytał szereg wniosków i interpelacji radców miejskich **w sprawie dojazdu do Lasu Wolskiego i obniżenie ceny przejazdu autobusami dla dzieci do 20 gr.,** w sprawie adaptacji dworca autobusowego na placu koło Teatru Słowackiego, **w sprawie braku wody w mieście, w sprawie zerwania rokowań o pożyczkę zagraniczną,** w sprawie braku hydrantów na Półwsiu Zwierzynieckiem, gdzie niedawno wybuchł groźny pożar i musiano wozić wodę z dalszych ulic itd. Wszystkie te wnioski nagłe i interpelacje uchwalono traktować po porządku dziennym.. Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do sprawy

DOSTARCZANIA DLA M. KRAKOWA PRĄDU Z ELEKTROWNI W JAWORZNIE.

R. m. Krzetuski zaprotestował przeciw obecności **na posiedzeniu tych radców miejskich, którzy zasiadają w Radzie nadzorczej kopalni jaworzyńskiej.** Prez. Rolle wyjaśnia, że niezachodzi tu kolizja z § 73 regulaminu, gdyż ci radcy są delegowani przez Radę, jako zastępcy interesów gminy, a nie jako prywatnie zainteresowani. R. m. Tilles poparł stanowisko prez. Rollego, poczem r. m. dr. **Ignacy Landau** referował sprawę zasilenia m. Krakowa w prąd z elektrowni w Jaworznie. — Po dłuższych wywodach referent przedstawił następujące wnioski:

Rada miasta stwierdza, że Elektrownia miejska znajduje się wskutek rosnącego nieustannie zapotrzebowania energji elektrycznej na granicy swojej sprawności, wobec czego Rada miasta uznaje potrzebę bezzwłocznego przystąpienia do zapewnienia miastu dostawy prądu jeszcze z innego źródła energji elektrycznej. W tym celu Rada miasta postanawia pobór prądu elektrycznego z Elektrowni na kopalni w Jaworznie i to na zasadach umowy, ustalonej przez Komisję dla miejskich Zakładów oraz Sekcję II i III, i upoważnia p. prezydenta miasta do ułożenia i zawarcia umowy o dostarczanie prądu elektrycznego z Jaworznickich komunalnych kopalń węgla S. A. w Krakowie.

Rada miasta uchwala na wniosek Komisji dla Zakładów przemysłowych wybudowania kosztem **250.000 zł.** budynku transformatorowego celem pomieszczenia transformatora do transformacji napięcia energji elektrycznej sprowadzanej z Jaworzna z 60.000 w. na 5.000 wolt; powiększenie niedostatecznej rezerwy kotłowej w elektrowni miejskiej w Krakowie przez ustawienie 2 nowych kotłów każdy o pow. ogrzew. 500 m. kwadr. z ekonomizerami, rurociągami, pompami, kominem i innemi przynależnościami za kwotę 1,000.000 zł.; oraz upoważnia prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej z prawem do konwersji na pożyczkę długoterminową w takiej wysokości, aby z niej 1,250.000 zł. w gotówce uzyskać.

Jako mówca mniejszości komisji r. m. **Krzetuski** zaznacza, że **należy rozpisać oferty na dostarczenie prądu,** a szczególnie przeglądnąć oferte Siersży. Gmina musi zważać na wydatki. R. m. tow. dr. Rosenzweig postawił na Sekcji wniosek, aby zapytać się znawców w sprawie dostarczenia prądu — niestety prezydjum miasta nie zasięgnęło opinji znawców. W końcu mówca wystąpił przeciw wnioskom Komisji dla miejskich zakładów przemysłowych, oraz Sekcyj II i III.

R. m. Krzetuski zakończył swoje przemówienie wezwaniem, by w interesie gminy **odroczyć decyzję pobierania prądu z Jaworzna** i zbadać, z której elektrowni mógłby Kraków uzyskać prąd elektryczny na lepszych warunkach.

Następnie zabierało głos jeszcze kilku mówców, ale zainteresowanie wśród obecnych było tak małe, że na sali pozostało zaledwie kilku radnych, reszta wyszła do kuluarów.

A dyskusja wlokła się dalej.

TELEGRAMY

—o—

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

Warszawa, 11 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W związku z zamierzoną wymianą więźniów politycznych między Polską a Litwą, władze litewskie przystąpiły do spisywania Polaków, przebywających w więzieniach w **Kownie** i **Wornlach.** Ogółem Litwa wyda Polsce 12 więźniów politycznych, w tem 5 kobiet.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-SOWIECKIEJ

Warszawa, 11 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W pasie granicznym polsko-rosyjskim, **po stronie rosyjskiej,** w rejonie Kulewicz, w pobliżu wsi Domanice, patrol rosyjska **obrabowała dwóch kupców polskich,** którzy na podstawie legalnej przepustki przekroczyli granicę rosyjską. Po obrabowaniu, kupcy zostali przez patrol odstawieni do granicy polskiej.

ROZMAITOŚCI

ODZNACZENIE GEOGRAFKI POLSKIEJ. — „The Society of women geographers" w Washingtonie mianowało p. Annę Nałkowską, wdowę po znakomitym geografie polskim, swoim członkiem-korespondentem, w uznaniu zasług na polu geografji, p. Anna Nałkowska bowiem jest sama wybitną geografką, autorką podręczników do geografji oraz licznych monografij, jak np. „Śląsk", „Wisła" i inne.

WYSTAWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W ZAKOPANEM. W niedzielę 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej wystawy szkoły przemysłu drzewnego w **Zakopanem,** która wychodząc z tradycyjnych podstaw pradawnej kultury drzewnej ludu podhalańskiego, potrafiła prawie od pół wieku kroczyć na czele dalszego jej kultury rozwoju.

ZGNIECENIE DOROŻKI SAMOCHODOWEJ PRZEZ WOZY TRAMWAJOWE W WARSZAWIE. We wtorek 10 bm. o godz. 9.30 wieczorem ulica Bielańska była widownią katastrofy, która mogła skończyć się tragicznie. Oto szofer taksisu nr. 21023, mijając tramwaj nr. 15, przy ul. Bielańskiej i Hipotecznej, a nie chcąc czekać na wyjście pasażerów z tramwaju, postanowił objechać go z lewej strony. **W trakcie mijania auto znalazło się między tym tramwajem, a tramwajem nr. 14, idącym w odwrotnym kierunku.**

Oba tramwaje wpadły na dorożkę, zgniotły ją, przyczem tramwaj nr. 14 wyskoczył ze szyn. Katastrofa na szczęście **nie pociągnęła żadnych ofiar w ludziach.** Auto bowiem było puste, a szofer w momencie katastrofy zdołał wyskoczyć i ratować się ucieczką.

PO KATASTROFIE W ROCHE LA MOLIERE: GÓRNIK - POLAK ODZNACZONY MEDALEM. — Na wniosek ministrów Andrzeja Tardieu, min. robót publicznych i Alberta Sarraut, min. spraw wewn. prezydent republiki francuskiej przyznał kilkanaście medali górnikom, w związku z akcją ratunkową na dotkniętej pożarem kopalni.

Wśród odznaczonych znajduje się nazwisko niewątpliwie polskie, Łopatka Mieczysław i drugie być może również polskie: Józef Dikla.

Znów runął w Warszawie gmach nowozbudowany

Wypadek w domu spółdzielni urzędników Banku Rolnego

Straszny wypadek obsunięcia się ściany w gmachu wodociągów i kanalizacji przy ul. Starynkiewicza w Warszawie, gdzie śmierć znalazło 3 robotników, a kilku zostało rannych, rozpoczął serję groźnych katastrof budowlanych. Po wypadku z gmachem miejskim oraz kilku innemi prywatnemi budowlami, a ostatnio z kamienicą na Lesznie, 10 bm. wydarzyła się nowa katastrofa w gmachu kooperatywy mieszkaniowej urzędników Banku Rolnego przy ul. Grójeckiej na Ochocie.

Gmach mieszkalny, którego budowę rozpoczęła w bieżącym roku firma „Trawers", doprowadzony już został do 4 piętra i roboty były nadal prowadzone. Wydawało się, że budynek jest bez zarzutu, że mury są wznoszone solidnie, gdy tymczasem... o godz. 4·30 popołudniu, gdy rozległ się sygnał na przerwanie budowy, robotnicy zaczęli opuszczać gmach, udając się do domu. Ale jeszcze wielu pracowników nie zdołało zejść z rusztowań na ziemię, gdy niespodziewanie rozległ się głuchy huk, a równocześnie ściana tylna od strony ul. Kaliskiej zaczęła walić się w gruzy. W mgnieniu oka **olbrzymie złomy muru runęły na ziemię** i w ścianie na całej wysokości utworzyła się wyrwa szerokości kilku metrów.

Wśród robotników, którzy jeszcze znajdowali się w gmachu powstał popłoch, wszyscy w obawie groźniejszej katastrofy rzucili się do ucieczki. Ale na szczęście **wypadek nie pociągnął** za sobą ofiar.

O niebezpieczeństwie świadczą zwisające do ziemi grube szyny żelazne, które zostały zgięte jak cienkie druty. Gdyby **wypadek wydarzył się** kilka minut wcześniej, to pociągnąłby za sobą nieobliczalne skutki, przy budowie bowiem pracowało 98 **robotników**, z których niejeden straciłby życie.

HUMOR I SATYRA

—o—

POSZUKUJE SIE SANATORÓW

Od kilku dni pojawia się w dziennikach następujące ogłoszenie:

„**Obsadzamy kilkaset** posad miejscowych reprezentantów we wszystkich miejscowościach Polski. Panowie i Panie wszystkich stanów, reflektujący na stały dochód miesięczny, zechcą się zgłosić z podaniem zawodu etc. do Dyrekcji „Sanator" w Bydgoszczy 3. Markę na odpowiedź załączyć."

Że sanacja obsadza kilkaset posad we wszystkich miejscowościach Polski, o tem wiemy od dawna. Czyżby jednak napływ kandydatów na sanacyjne posady był tak mały, że aż trzeba poszukiwać ich przy pomocy ogłoszeń?

Unieważniam skradziony mi 1 lipca br. dowód osobisty. Kazimierz Skocki, urzędnik Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE TOW. POSŁA BOBROWSKIEGO W LUDWINOWIE odbędzie się w piątek 13 lipca o godz. 7 wieczorem przy ul. Ludwinowskiej w ogrodzie p. Rywka.

ZGROMADZENIE ELEKTROTECHNIKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 rano w sali szoferów, pl. Matejki 4.

WYCIECZKA KOLARZY DO WIEDNIA odbędzie się 15 lipca br., organizowana przez ZRSS. Wzywa się kolarzy, chcących brać w tej wycieczce udział, by się zgłaszali do lokalu Legji z dokumentami (dowodami osobistemi) najpóźniej do piątku w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu **wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce**, po zwiedzeniu zaś kopalni **wielki festyn** z popisami sportowemi, oraz różnemi niespodziankami.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 16 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2·50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia podawać do dnia 16 lipca na adres: **Klimczyk Józef**, Wieliczka Magistrat.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Mr. Wu" i „Królowa półświatka" —
Promień: „Szymon Levi w Ameryce"
Sztuka: „Warjat na wolności".
Uciecha: „Wykolejeni".
Warszawa: „Honor i zwycięstwo"

RADJO

Czwartek 12 lipca

Kraków (566 m). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.25: Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka w lecie". 18.00: Audycja literacka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Szpitalnictwo i lecznictwo społeczne w dawnem imperjum rzymskiem" — wygłosi p. Aleksander Goldschmied. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Francja a wojna światowa", wygłosi dr. Michał Sokolnicki. 17.25: Odczyt: „Połowy potworów morskich" — wygłosi p. Radosław Krajewski. 18.00: Audycja literacka. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Wychów narybku" — wygłosi inż. Jan Arnold. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Koncert z Poznania. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

—ooo—

Rozkład jazdy ważny od dnia 15 maja 1928 roku

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55		3·25		7·07		—		4·12		1·[illegible]		11·25		P 1·56
Bielska	4·10		7·02		9·17		—		8·13		2·[illegible]		18·50		5·35
Cieszyna	6·50		10·01		11·38		11·05		11·15		P2·[illegible]		P23·20		8·03
Żywca	9·23	Bielsko	12·23	Cieszyn	15·11	Żywiec	13·29	Piotrowice	13·19	Praga	—	Wiedeń	—	Chrzanowa	10·39
Piotrowic	14·30		17·45		19·40		18·43		18·55		—		—		15·51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·45		20·46		22·20		21·48		—		—		—		18·55
Chrzanowa	P19·50		22·16		—		23·58		P23·01		P 7·40		6·45		P21·05
	21·00		0·16		—		1·10		—		—		—		22·20

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·35, 15·05, 18·50, 22·55, P 1·25.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55		3·03		—		—		—		3·41
	4·10		7·40		—		—		—		9·02
	6·35		8·16		—		—		—		—
Katowic Z	7·05		9·13		—		—		—		11·00
Bytomia Z	10·15		12·28		22·00		7·45		9·26		14·17
Poznania	12·15	Katowice	13·57	Poznań	—	Gdańsk	—	Gdynia	—	Bytom	14·49
Gdańska Z	13·35		16·12		—		—		—		17·35
Gdyni Z	16·20		19·20		—		—		—		—
Berlina	P17·35		19·20		—		—		—		20·22
Z	P19·50		21·50		P 4·35		10·16		10·57		—
Z	20·05		22·29		—		—		—		—
	P22·45		0·26		P 7·00		P17·00		17·50		1·10

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·05, 7·18, P 9·45, 11·19, P 12·20, 16·00, 17·06, 18·50, 20·10, 23·10, P 1·25, 5·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Z	P 0·15		3·38		6·50		P 8·35
	P 2·30		5·20		8·40		P 9·30
Warszawa	7·55	Częstochowa	11·58	Łódź	14·40	Warszawa	18·23
Łódź Z	P14·20		17·08		20·28		21·18
Częstocho-	19·00		22·59		—		5·10
wa	22·10		—		6·50		—

Przyjazd do Krakowa: P 5·50, 8·17 (z Łodzi 5·30), P 2·35, P 22·02, 17·30.

Z: Dworzec Zachodni

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Kocmy-	7·02		—		1) 17·40
rzów	10·40		—		—
Pinczów	13·35	Kazimierza Wielka	17·46	Pińczów	20·52
Kazimie-	16·35		—		—
rza Wiel.	19·15		1) 0·20		—
	20·55		4·27		8·44

1) w razie potrzeby za zgłoszeniem.

Przyjazd do Krakowa: 7·16, 8·45, 12·27, 18·43, 21·15.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Strzemieszyce	0·15		3·33		5·08		6·21		7·22		9·47
Miechów	7·55		10·12		12·06		13·12		14·13		16·25
Jędrzejów	10·15	Strzemieszyce	12·27	Miechów	—	Jędrzejów	—	Kielce	—	Radom	—
Kielce	13·33		16·08		19·38		—		22·12		0·21
Radom	20·05		22·17		23·48		0·57		1·59		4·13

Przyjazd do Krakowa: 5·30, 7·53.

do	Godz.	przyjazd	Godz.
Niepołomice	4·35	Niepołom.	5·35
	14·32		15·25

Przyjazd do Krakowa: 8·10 i 16·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50		—		3·02		4·34		8·05		5·01		14·25
	P 6·35		7·14		7·49		9·15		12·45		10·10		P16·41
	7·40		8·46		9·49		11·34		16·50		—		—
	11·05		12·13		13·10		15·32		21·10		17·05		—
Lwów	P12·38		—		13·46		15·09		18·30		17·05		—
Bochnia	12·02		12·53		13·38		—		—		—		—
Tarnów	1) 14·20	Bochnia	1) 15·42	Tarnów	1) 16·43	Rzeszów	—	Lwów	—	Mielec	—	Lublin	—
Rzeszów	15·30		16·36		17·32		19·33		—		—		—
Mielec	2) 16·20		2) 17·42		2) 18·44		—		—		—		—
Lublin	19·20		20·26		—		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·50		—		—		23·43		6·07
	20·30		21·24		22·13		0·05		5·45		—		—
	22·45		23·36		0·20		—		—		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		—

1) Kursuje tylko w sobotę. 2) tylko w dni robocze.

Przyjazd do Krakowa: 0·35, 6·22, 6·30, 7·00, 8·58, 13·40, 16·50, P 17·05, 18·35, 20·33, P 22·20.

Odjazd z Krakowa do Wieliczki							
	6·47,	8·36,	10·00,	11·50,	13·06,	13·45,	15·08
	17·15,	18·20,	19·35,	20·20,	21·05,	—	—

Przyjazd do Krakowa: 7·35, 7·44, 9·19, 10·42, 12·35, 14·01, 15·54, 18·01, 18·25, 19·02, 20·18, 21·49.

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	P 3·00		P 6·20		8·35		7·04		7·55
Krynica	P12·38	Nowy Sącz	16·55	Krynica	19·30	Jasło	17·20	Iwonicz	18·24
Jasło	12·02		16·55		19·30		17·20		18·24
Iwonicz	22·45		4·15		7·10		4·06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 8·58, 13·40, 15·16, P22·20, P1·50. 4·44.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 3·15		4·22		7·20		5·03		6·09		7·01		7·47
Kalwarja	P 8·05		9·11		11·14		9·58		11·03		11·56		12·40
Wadowice	8·50		10·24		11·14		11·23		13·04		14·22		15·25
Sucha	13·30	Kalwarja	16·01	Wadowice	15·58	Sucha	15·59	Rabka	17·44	Nowy Targ	19·00	Zakopane	20·00
Rabka	1) 14·15		1) 15·45		—		—		—		—		—
Nowy Targ	16·55		18·35		19·17		19·35		—		—		—
Zakopane	19·05		20·40		22·07		21·50		23·30		—		—
	23·30		1·16		2·12		2·12		3·56		5·10		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 5·20, 6·43, 9·10, 13·55, 19·30, P 22·30, 21·38 1)

1) Kursuje w pogodne niedziele i święta.

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.